

wojnie lepszych czasów można było ten projekt wcielić w czyn; Królewski bowiem Gród niepodległej Polski w niczem nie może ustępować stolicom Europy Zachodniej.

Część tej wielkiej pracy stanowi obecny elaborat o organizacji pomniejszych posterunków strażackich w krańcowych dzielnicach miasta.

Bezspornie, wzorując się na udoskonaleniach zagranicznych, należałoby zaprojektować w całym mieście urządzenia najnowsze, oddając pierwszeństwo taborom samochodowym, planując budowę racjonalnych remiz, urządzenie najnowszej sygnalizacji i t. p.

Należało jednak obecnie liczyć się również i ze złym stanem finansowym miasta, z zastojem w przemyśle, z brakiem ulepszonych narzędzi i samochodów strażackich. Przytem niezadawalający stan dróg i bruków na przyłączonych przedmieściach, mała ilość zbiorników wodnych zmusiły mnie do zaprojektowania (tymczasowo) zamiast samochodów — siły pociągowej koni, zamiast odśrodkowych pomp — zwykłych sikawek lekkiego typu, oraz wozów i narzędzi, ściśle dostosowanych do warunków małomiasteczkowych i wiejskich.

Dzielnice te muszą jeszcze przejść ewolucję, do stać cały szereg ulepszeń w postaci regulacji ulic, dobrych bruków, wodociągów i t. p., a wtedy ewolucji podlegną i urządzenia przeciwpożarowe.

Smutna terażniejszość nie pozwala obecnie projektodawcy snuć planów postępowego strażaka, a zmusza go do projektowania realnego, do dysponowania tem, co jest pod ręką, do stworzenia narazie organizacji taniej, pożytecznej, a odpowiadającej trudnym warunkom doby obecnej.

*

Dokonane niedawno przyłączenie do naszego miasta obszernych przedmieść i utworzenie Wielkiej Warszawy wysunęło na widownię wiele kwestji, których pomyślnie rozwiązanie będzie miało poważny wpływ na przyszły rozwój Stolicy.

Ten doniosły i ważny krok nałożył na miasto bardzo wiele ciężkich, a nieraz trudnych do spełnienia obowiązków. Jednym z tych jest obrona od ognia nowoprzyłączonych obszarów.

Od racjonalnego postawienia tej sprawy zależy w znacznej mierze przyszły dobrobyt licznych mieszkańców tych dzielnic, a tem samem i całego miasta naszego. Dawniej gaszenie płonących budowli, położonych poza granicami miasta, zależało od dobrej woli zwierzchności straży ogniowej, teraz podawanie pomocy podczas pożaru na przedmieściach staje się nakazem, i na Straż Ogniową Warszawską spada obecnie odpowiedzialność za całość przedmieść pod względem ogniowym.

W poczuciu tej fachowej odpowiedzialności i obywatelskiego obowiązku opracowałem projekt niniejszy. Do tej pracy przystąpiłem dopiero po szczegółowym zbadaniu warunków, przeważnie niekorzystnych, nowoprzyłączonych dzielnic, widząc, że straż nasza z jej ciężkimi starego typu narzędziami, z oddziałami nieracjonalnie rozmieszczonymi, z niedostateczną ilością koni, nie zawsze będzie mogła sprostać zadaniu, że często może być nawet wobec większych a dalszych pożarów bezsilna.

Ponieważ oddziały straży ogniowej są przeważnie zgrupowane w śródmieściu lub w pobliżu tegoż,

przeto na wypadek ognia na przedmieściach trudno będzie przybyć szybko na miejsce pożaru, a wskutek tego niesienie ratunku będzie zawsze spóźnione.

Odległość środkowych punktów przedmieść do koszar najbliższych oddziałów straży miejskiej jest znaczna i tak:

Centrum Mokotowa od III oddziału jest oddalone o 3,6 klm.

Centrum wsi Ochota od tegoż oddziału o 4,3 klm.

„ „ Czyste od IV oddziału o 2,7 klm.

„ miejscowości Czarny-Dwór i Słodowiec oddalone od I oddziału o 4,3 klm.

Centrum miejscowości Nowe-Brudno od V oddziału o 4,8 klm.

Centrum miejscowości Grochów od V oddziału o 3,95 klm.

Biorąc pod uwagę z jednej strony znaczny ciężar narzędzi obecnego taboru strażackiego oraz niezadawalający stan koni strażackich, o czem powiem poniżej, z drugiej zaś strony zły przeważnie stan dróg poza starymi granicami miasta, dojdziemy do smutnego wniosku, że oddziały naszej straży mogą w najlepszych warunkach przybywać:

I oddział do centrum w Burakowie (Kaskada, Słodowiec) w 17 minut 5 sekund,

III oddział do centrum wsi Ochota w 20 min. 50 sek.,

III „ „ „ Mokotowa w 14 min. 30 sek.,

IV „ „ „ wsi Czyste w 9 min. 35 sek.,

V „ „ „ N.-Brudna w 24 min. 2 sek.,

V „ „ „ Grochowa w 15 min. 45 sek..

Przeprowadzone niedawno próbne przejazdy potwierdzają dane powyższe. Próby były wykonane w warunkach sprzyjających, t. j. z końmi wypoczętymi i w dzień.

Dobrze jeszcze, jak wybuchnie ogień w pobliżu owych centrów przedmieść, a jeżeli wypadnie pożar na ich krańcach, gdzie drogi są niezabrukowane, a nieraz nie do przebycia, szczególnie podczas nocnych ciemności, wtedy bardzo często o ratunku nie będzie mogło być mowy; tembardziej, że nasze konie strażackie, przyzwyczajone do bruku i twardej drogi, nie chcą ciągnąć po miękkim i narowia się.

Konie, które posiada obecnie Straż Ogniowa Warszawska, są przeważnie stare, skutkiem czego nie są one w stanie odbywać dalszej drogi w tempie przyspieszonym, szczególnie po drogach takich, jakie są na przedmieściach. Przytem straż ogniowa posiada niedostateczną ilość koni, gdyż tylko 105, podczas gdy półtora roku temu, przy takim samym składzie taboru, jak obecny, było w stajniach straży 196 koni. Po spodziewanem wywiezieniu do Żyrardowa 8 koni, pozostaną tylko konie najgorsze i najstarsze w ilości 93.

Czy może być tu mowa o skutecznym ratunku, gdy straż dojedzie do płonących drewnianych budynków w 30—40 minut?

Z poniżej zamieszczonych danych przekonamy się przytem, że większość budynków na przedmieściach, szczególnie w dalszych dzielnicach, są to budowle drewniane, kryte gontem, nawet słomą, w wielu miejscach skupione. W takich wypadkach, gdy pożar może przybrać duże rozmiary i stać się masowym, każda minuta jest droga i ma wpływ często na cały przebieg akcji strażackiej, a nieraz nawet, jak poucza

nas taktyka pożarna, stanowi o ratunku całej zagrożonej dzielnicy.

Przytoczone powyżej okoliczności i powody bezsprzecznie przemawiają za zorganizowaniem na przedmieściach kilku posterunków strażackich, t. zw. pogotowi, które, mając odpowiednie do warunków miejscowych wyekwipowanie, mogłyby skutecznie bronić swych dzielnic, szybko przyzywając do ognia i gasząc nieraz pożar w zarodku.

Owe posterunki są projektowane niewielkie, złożone z kilkunastu strażaków i kilku par koni, zaopatrzone w niewielki, lekki tabor, aby pomoc w wypadkach pożaru była szybka i skuteczna.

Tych oddziałów projektuje się sześć. Na kolejność i potrzebę szybszego lub późniejszego organizowania tych posterunków wpływa ilość i palność budowli danego przedmieścia, stan dróg, oraz dobre chęci mieszkańców, którzy w Mokotowie, w Śladowcu i Kaszkadzie wyrazili już zamiar utworzenia ochotniczych oddziałów; a na Nowem-Brudnie taka organizacja egzystuje już od lat kilkunastu.

Początkowo, opierając się na tej istniejącej straży ochotniczej, zaprojektowałem w r. 1915 założenie na przedmieściach straży t. zw. półochotniczych (projekt złożony d. Komitetowi Obywatelskiemu.)

Organizacja miała polegać na założeniu na przedmieściach całego szeregu straży ogniowych ochotniczych, z których każda utrzymywałaby płatny posterunek, wyjeżdżający do każdego ognia, ochotnicy zaś mieli stanowić rezerwę na wypadek dużego pożaru.

Jednak, po bliższym rozważeniu projektu, doszedłem do przekonania, że tego rodzaju organizacje półochotnicze, każda z zarządem własnym, mogłyby wprowadzić pewną dysharmonję, wywoływać nieraz kolizje pomiędzy komendą Straży Warszawskiej, a posterunkami, zależnymi w znacznej części od obieralnych co parę lat zarządów straży ochotniczych.

Tam, gdzie w działaniu kilku przybyłych do ognia oddziałów konieczna jest zgodność i podporządkowanie się ich dowódców jednej komendzie, jednej władzy, jakby dyktatorskiej naczelnego komendanta, tam rozbieżność i rządzenie się na własną rękę jest niedopuszczalne.

Kontrola nad wydatkowaniem sum preliminowanych w budżecie na utrzymanie posterunków, decydowanie w sprawach techniki pożarnej, omawianie ulepszeń, zmian w taborze oraz w samej organizacji winno być uniezależnione od ludzi niefachowych, często zmieniających się, jakimi zawsze są i będą obieralne zarządy straży ochotniczych.

Projektowane więc w niniejszym projekcie posterunki winny być pod względem administracyjnym zależne od komendy Straży Ogniowej Warszawskiej i jej tylko podległe.

Przez wzgląd na trudności finansowe miasta projektuje się posterunki te wprowadzać stopniowo, urządzając w pierwszym roku dwa, tam gdzie one są najpotrzebniejsze, w Mokotowie i na Nowem-Brudnie, a po wypróbowaniu dokładnem, można będzie w następnym roku przystąpić do założenia dalszych.

Przy objazdach i badaniu warunków na przedmieściach brano pod uwagę umieszczenie posterunku, które musi być uwarunkowane z jednej strony tem, że koszarzy muszą się znajdować w pobliżu centrum danego przedmieścia, oraz przy skrzyżowaniu się lub zbiegu głównych ulic, a z drugiej strony istniejącymi

budynkami, przydatnymi do wynajęcia pod remizę i stajnie, lub też wolnymi placami odpowiednimi do budowy koszar posterunku.

Projektowane posterunki znajdowałyby się prawie wszystkie w pobliżu centrum każdego przedmieścia, a rejon działania danego oddziału określałoby teoretycznie koło o 1½ kilometrowym promieniu. Teoretycznie, gdyż w praktyce bliższy lub dalszy wyjazd pędzącej do ognia straży zależy od wielkości pożaru, od stanu dróg, od dobroci koni, od lekkości taboru i t. p. czynników.

Ostatni czynnik jest bodaj najważniejszy. Istotnie tabor i narzędzia każdej straży muszą być ściśle zastosowane do warunków miejscowych.

Przy zestawieniu taboru i wyborze narzędzi dla projektowanych posterunków trzeba dokładnie zdać sobie sprawę z warunków naszych przedmieść.

Najważniejsze warunki, decydujące o wyborze narzędzi, są następujące:

- 1) stan ulic i dróg,
- 2) ilość i obfitość zbiorników wodnych,
- 3) rodzaj i wysokość budowli.

Po zbadaniu przedmieść pod względem tych czynników i po zebraniu odpowiednich niezbędnych wiadomości uzupełniających, podaję tu dwie tablice, w których te wszystkie dane są zestawione.

TABLICA I-sza.

Miejscowość	Stan dróg	Zbiorniki wodne	
		Hydranty	Natural. zbiorn. wody i studnie
Mokotów	Parę głównych ulic brukowanych, reszta niebrukowane. Stan dróg zły: błotniste, nieraz nie do przebycia	61 hydrantów rozmieszczonych na: Puławskiej 14 Rakowieckiej 7 Norbuta 3 Dolnej 6 Moniuszki 3 Młynarskiej 3 Grodzkiej 10 Konwiktorskiej 7 Sandomierskiej 3 Wiśniowej 3 Kazimierskiej 5	4 gliniarki i 2 sadzawki, studnie abisyńskie
Sielce	względnie dobry: szosy i bruki. Kilka ulic nieza brukowanych.	22 hydranty rozmieszczone na: Szosie Belwed. 9 Książęcej 8 Czerniakowskiej 5	1 sadzawka 1 kanał przy Szosie Belwederskiej, studnie abisyńskie
Czerniaków	polne, piaszczyste		2 sadzawki
Ochota,	drogi główne szosowe, boczne piaszczyste i w części błotniste	51 hydrantów rozmieszczonych na: Wolskiej wzdłuż szosy Kaliskiej 17 Kościelnej 6 Dworskiej 7 Skierniewickiej 5 Płockiej 3 Górczewskiej 4 Szosie Krakow. 7 Nowo-Wolskiej 2	3 gliniarki studnie
Czyste i Koło			

Miejscowość	Stan dróg	Zbiorniki wodne	
		Hydranty	Natural. zbiorn. wody i studnie
Powązki	dobry: dużo szos, boczne drogi piaszczyste	20 hydrantów rozmieszczonych przy posesjach miejscowych	40 studzien z małą obfit. wody, 1 sadzawka obfit. w wodę
Ruda, Słodowiec, Marymont i Kaskada	dobry: szosy fortecne, boczne drogi piaszczyste	sieć hydrantów doprowadzona do Słodowca	120 studzien, 3 sadzawki, 1 staw
Potok, Grosów, Piaski, Górka, Czarny Dwór, Buraków, Kołomyjka	piaszczyste, w wielu miejscach grzązkie		1 struga i mało dostępne studnie
Grochów I i II	piaszczyste		1 studnia, 3 sadzawki
Pelcowizna	piaszczyste i błotniste		10 cembr. studz., przeszło 140 studzien abisyńskich
Targówek	błotniste		1 studnia artezyjs., przeszło 100 studzien mało wydajnych
Nowe-Brudno	główna droga szosowa, boczne piaszczyste i błot.		studnie abisyńskie mało wydajne, około 400

TABLICA II-ga.

Miejscowość	Ludność	BUDOWLE		
		murowane wielopiętrowe	drewniane i gospodarcze	użyteczności publicznej: kościoły, szpitale i fabryki
Mokotów	22000	258	264	26
Sielce	13000	221	258	6
Czerniaków	8000	44	118	1
Ochota, Czyste i Koło	53000	772*)	984*)	40*)
Powązki	5000	40	51	8
Ruda, Słodowiec, Marymont i Kaskada	3000	18	179	6
Potok, Grosów, Piaski, Górka, Czarny Dwór, Buraków, Kołomyjka	1000		386	1
Grochów I i II	7500	48	452	9
Pelcowizna	5450	18	355	4
Targówek	10900	33	400	3
Nowe-Brudno	7230	5	445	1

*) Dane w przybliżeniu.

Jak widzimy z tablic, warunki na przyłączonych przedmieściach są niekorzystne, szczególnie co się tyczy stanu dróg i zbiorników wody.

Uzupełniam te tablice ogólnym opisem warunków, w jakich projektowanym posterunkom ogniowym wypadnie pracować.

a) Mokotów, Sielce i Czerniaków są zabudowane w bliskości dawnych rogatek domami wielopiętrowymi; dalej zaś zabudowania zbliżają się do budowli małomiasteczkowych i wiejskich, wzniesionych przeważnie z drzewa, krytych tekturą smółcową, gontem a nawet słomą.

Stan dróg w tych dzielnicach pozostawia wiele do życzenia. Są to ulice przeważnie niezabrukowane, z tych zaś, które mają bruk z kamienia polnego, są niektóre bodaj jeszcze mniej dostępne ze względu na wyboje i doły. Wyjątek stanowią w Mokotowie ulice Puławska, w Sielcach — Belwederska i Droga Książęca, które to ulice posiadają bruk względnie dobry.

Co zaś do zbiorników wody, to poza siecią wodociągową, która jest doprowadzona w Mokotowie do kolonii Henryków, w Sielcach do zbiegu ulic Droga Książęca i Czerniakowska z hydrantami, rozrzuconymi na dużych przestrzeniach, są tylko studnie t. zw. abisyńskie, parę stawów i kilka glinianek z trudnym dostępem.

b) Ochota, Czyste i Wola. Te dzielnice różnią się od Mokotowa i Sielc stosunkowo dużą ilością zabudowań fabrycznych, jako to: zakłady gazowe, fabryka koronek Towarzystwa Belgijskiego, fabryka obić papierowych Franaszka i inne. Pozatem typ budowli i stan dróg prawie taki sam, jak w Mokotowie i Sielcach.

Sieć hydrantów jest doprowadzona do niektórych zabudowań fabrycznych i w części do linii kolejowej obwodowej. Dalej są tylko studnie. Naturalnych zbiorników wody prawie niema poza paroma gliniankami z trudnym dostępem.

c) Powązki, Czarny Dwór, Marymont, Kaskada. Przestrzeń, objęta tymi okręgami, jest zabudowana prawie wyłącznie budynkami drewnianymi, z wyjątkiem młyna w Słodowcu i zabudowań koszarowych na Powązkach. Za Powązkami znajdują się duże składy wojskowe w budynkach drewnianych, napełnionych sianem i słomą.

Stan dróg w tych miejscowościach jest niezły, bo znajduje się tam kilka szos wojskowych, łączących forty. Polne drogi są lepsze, gdyż miejscowość jest wyżej położona i ma grunt przepuszczalny.

Co się dotyczy zbiorników wody, to na terenie Kaskady i wsi Potoku przepływa struga, obfitująca w wodę; struga ta oddała już nam duże usługi przy obronie wsi Potoku w maju r. z. Oprócz tego sieć wodociągowa ciągnie się aż do młyna w Słodowcu, mając jednak rzadko rozrzucone hydranty.

W ostatnich czasach przeprowadzona została rura wodociągowa do wyżej wspomnianych składów wojskowych, choć rozmieszczenie na niej hydrantów zostało wadliwe.

C. d. n.

inż. J. Tuliszkowski.

Służba sanitarna w straży ogniowej.

„Podczas pożaru straż ogniowa obowiązana jest ratować ludzi i ich mienie, jak również gasić pożar z całkowitą znajomością rzeczy. W nieszczęśliwych wypadkach, przy ogólnym niebezpieczeństwie i masowych katastrofach, straż ogniowa obowiązana jest okazać swą pomoc na żądanie odnośnych władz”. (Wyjątek z regulaminu straży ogniowych bawarskich).

Niszczycielski żywioł — ogień corocznie wyrządza mieszkańcom naszego globu, a szczególnie mieszkańcom kraju naszego i pobliskiego Wschodu, miljonowe straty, będące jednym z najważniejszych hamulców dobrobytu narodowego.

Przyczyn, wywołujących te straszne, a niepożądane zjawisko, można wyliczyć bardzo wiele, ja zaś wymienię tylko te, które według mego zdania są najbardziej bezpośrednio: więc przedewszystkiem niedostateczny, a nawet bardzo słaby i nikły rozwój pożarnictwa, za który jednakże bezwzględnie winić nas nie można, gdyż, jak na innych, tak również i na tem polu w ciągu niemal lat 120 nie pozwalano nam samym stanowić o sobie, ale nawet, jeśli gdziekolwiek powstało w tym kierunku jakieś dążenie, starano się przy pomocy wszelkich sposobów stłumić je, lub, o ile to czasami było niemożliwym, stawiano tak nieprzebyte przeszkody, iż inicjator w osobie jednego człowieka, czy też grona ludzi dobrej woli, zniechęcony przeciwnościami, nie doprowadzał do końca raz rozpoczętego dzieła, stawał w pół drogi, lub zupełnie zapominał o niem, a kraj nasz płonął dalej, niosąc bogowi ognia miljonową hekatombę. Dalej niezmiennie ujemny wpływ na sprawę rozwoju pożarnictwa wywierało sztuczne odseparowanie wsi od dworu, ciemnota naszego chłopstwa, jego bezwzględne zdawanie się w każdej sprawie na „wolę Bożą” i przyjmowanie każdego nieszczęścia, jakie go spotkało, a w szczególności mającego charakter żywiołowy, jako „palec Boży”, jako „karę Bożą”. Niemal przy każdej sposobności chłop nasz powtarza sentencję: „Bóg dał — Bóg zabrał”, a niema nikogo, kto by mu wytłomaczył, że Bóg daje faktycznie, ale brać od nas nic nie potrzebuje; że tego, co stracił, mógłby nie utracić, gdyby w chwili stosownej mógł odpowiednio umiejętnie przeciwdziałać nieszczęściu. Wreszcie bez żadnego subiektywnego, czy obiektywnego oświecenia wskazuje, jako na przyczynę wyżej wspomnianych strat — na nasze polskie „jakoś to będzie”.

Szkody materialne mogą być choć w części powetowane; natomiast te straty, przed którymi można się zabezpieczyć, jeżeli niezupełnie ustrzedz, a które mam zamiar poruszyć, są, według mnie, niczem powetowane. Bo czyż można odrobić, odkupić, zastąpić czemkolwiek stratę ukochanej żony, dziecka lub któregośkolwiek z rodziców. Dom można odbudować, wszelkiego rodzaju sprzęty, narzędzia i inne ruchomości można nabyć nowe, bardzo często o wiele lepsze, bardziej użyteczne, gdy konia np. lub psa, strawionego pożarem, trudniej już o wiele zamienić na inne podobnego rodzaju stworzenie.

W Rosji np. ginie jedną z najstraszniejszych form śmierci — w ogniu lub od ognia — przeszło 900 osób rocznie. W rocznym okresie od dn. 1-go sierpnia 1910 r. do dn. 1-go sierpnia 1911 r. znalazło śmierć w płomieniach 492 osoby; przeszło dwa razy więcej uległo bardzo ciężkim oparzeniom, od których 0,75% poszkodowanych umarło w szpitalach. Nie mając pod ręką odpowiednich danych statystycznych, nie mogę wspomnieć o tych niezmiernie licznych ofiarach pożarów, które szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nieraz wprost ślepym trafem, odniosły mniejsze uszkodzenia od oparzeń, stłuczeń lub ran. Prócz tego dodać muszę, że przynajmniej $\frac{1}{4}$ tych poszkodowanych przy pożarach, którzy uniknęli śmierci, pozostaje w mniejszym lub większym stopniu kalekami na całe życie. A jednakże wielu z nich mogłoby żyć, wielu z nich mogłoby wrócić do zupełnego zdrowia, gdy tymczasem setki stają się pastwą dymu lub płomieni, a w najlepszym razie noszą na sobie do końca swego życia widoczne ślady przebytych fizycznych i moralnych cierpień, jako skutki jednego z najokropniejszych żywiołów.

Rodzi się pytanie, gdzie jest przyczyna tego wstrząsającego ogromem swych skutków nieszczęścia? Według mego zdania przyczyny są dwie: pierwsza z nich, to niezupełnie dokładnie, o ile nie źle, zrozumiany cel istnienia i działania straży ogniowych, druga zaś, po niekąd wypływająca z pierwszej, to nieposzanowanie życia i zdrowia ludzkiego.

Z jednej strony tak poblizki Wschód, jak również i kraj nasz, pod względem sanitarnym, jako też pod względem szerokiej umiejętności niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach stoi na bardzo niskim poziomie, a z drugiej, nasze organizacje pożarne albo zupełnie nie zwracają uwagi na dział sanitarno-ratowniczy, albo w najlepszym razie traktują go jako *malum necessarium* (zło konieczne) i całą swoją energię wyładują na urządzenia i ćwiczenia czysto techniczne.

Że dowodzenie moje nie jest gołosłowne, niech posłużą jako przykłady następujące fakty, wzięte z naszej bardzo biednej w tej dziedzinie literatury, jak również dane statystyczne, jakie mogłem zebrać ze sprawozdań działalności Towarzystwa „Błękitnego Krzyża”, a także ze sprawozdań o stanie poszczególnych jednostek pożarnych, zamieszczonych w dwutygodniku rosyjskim p. t. „Pożarnoje Dieło” od r. 1909 do 1914 włącznie.

Przedewszystkiem więc zwrócę się do naszej literatury pożarniczej, skąd przytoczę odpowiednie wyjątki i przykłady, nie dodając od siebie żadnych komentarzy.

W książce p. t. „Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych w Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem” znajduje się szczegółowy wykaz ilości straży, tudzież posiadanych przez nie przyrządów i t. p.

Widzimy tam, że do roku 1900 w 74 wydziałach powiatowych istniały 1704 organizacje pożarne wszelkiego typu z 89368 członkami czynnymi i że ta cała, niemal stutysięczna armja, zmuszona jest nie tylko narażać swoje zdrowie i życie w walce z wrogim żywiołem, ale nadto nieść pomoc bliźnim, zagrożonym lub poszkodowanym przez ten żywioł, — że ta cała armja do tego czasu była zaopatrzona w 72 przyrządy dymowe i oddechowe, 36 apteczek strażackich i 91 noszy dla rannych — wyekwipowanie sanitarno-ra-

townicze, stojące w zupełności na wysokości zadania. Dalej w jednym z najlepszych dzieł specjalnych p. t. „Walka z pożarami” inżyniera Józefa Tuliszkowskiego, wyczerpująco traktującym sprawę wiejskiego budownictwa przeciwpożarowego i ogniotrwałego, a zarazem zawierającym cenne i również wyczerpujące wskazówki dla organizatorów straży ogniowych ochotniczych prowincjonalnych, znajdujemy w dziale „Dobór ludzi i podział na oddziały” (str. 139) takie zdanie... „co się zaś tyczy oddziału sanitarnego, to ten jest zbyt liczny; pożar to nie bitwa, gdzie ludzie padają jak muchy, tak, iż trzeba całych oddziałów dla rannych”.

Wiemy, iż w Rosji Europejskiej łącznie z Królestwem Polskiem istnieje 2890 organizacji pożarnych różnego typu. Ze sprawozdań 482 owych organizacji, zamieszczonych we wspomnianem czasopiśmie „Pożarnoje Dіelo”, zaledwie w 50 znalazłem jakie takie zabezpieczenie lekarsko-sanitarne w osobie 1 felczera-sanitarjusza w stosunku 1:50 czynnych członków straży i odpowiednio urzędzonej apteczki.

C. d. n.

Dr. J. Szymański.

Muzeum pożarnicze.

Miarą kultury danego narodu jest jego dorobek cywilizacyjny, na który składają się zazwyczaj całe stulecia.

Dowodami namacalnymi tego dorobku i zarazem ilustracją postępu w rozwoju całokształtu życia narodowego lub poszczególnych jego gałęzi są zbiory, gromadzone w muzeach.

Narody Europy Zachodniej imponują nam pod tym względem. Poza muzeami ogólnie znanymi, jak Muzeum Brytańskie w Londynie, Muzeum Louvre'u w Paryżu, Muzeum Niemieckie w Monachjum, Muzeum Thorwaldsena w Kopenhadze i wiele innych, jakimi poszczycić się może każda stolica, istnieje prawie w każdym państwie cały szereg muzeów prowincjonalnych, nader bogatych i często słynnych ze względu na unikaty, w nich zawarte.

Kiedy się te muzea zwiedza, mimowoli nasuwa się porównanie z krajem własnym, i, niestety, dochodzi się do wniosku, że pod tym względem ojczyzna nasza przedstawia się dosyć ubogo.

Poza muzeami krakowskimi, wśród których pierwsze miejsce zajmuje Muzeum Narodowe a następnie Muzeum ks. Czartoryskich a które tem są droższe sercu polskiemu, że zawierają pamiątki historyczne z doby wyzwania się narodu z pęt i ucisku niewoli, poza naogół bardzo skromnymi muzeami warszawskimi i bardzo nielicznymi muzeami prowincjonalnymi, znajdującymi się przeważnie dopiero w okresie zapoczątkowań, nie dałoby się nic więcej wyliczyć, jeżeli nie brać w rachubę jeszcze jednego muzeum, jakim jest Polskie Muzeum Narodowe w Rapperswilu, w Szwajcarii.

Skromny stan naszego muzealnictwa ma swe przyczyny. Nie dowodzi on bynajmniej, aby naród polski, mający swe wiekowe tradycje kulturalno-histo-

ryczne, nie miał dorobków tej natury, stan ten jest raczej wynikiem przede wszystkim warunków historycznych, jakie zaważyły nad bytem politycznym narodu polskiego.

Z jednej strony inwazje nieprzyjacielskie, które ojczyznę naszą niejednokrotnie nawiedzały, ogolociły ją z zabytków cywilizacyjno-historycznych, z drugiej strony coraz bardziej przytłumiające się pod wpływem długotrwałej niewoli poczucie kulturalno-narodowe pewnych warstw społeczeństwa, tudzież niedocenywanie wskutek tego wartości historyczno-narodowej otrzymanych w spadku pamiątek, często wielkiej wartości dzieł sztuki lub rzadkich unikatów, oddawało do rąk stałe odwiedzających kraj nasz obcych emisariuszów bardzo wiele cennych zabytków.

Dla tego też tak często zdarza się oglądać w muzeach obcokrajowych rzeczy polskie, które, jako rozproszone, pomimo wielkiej swej wartości, zajmują skromne zazwyczaj miejsce w porównaniu z otoczeniem.

Wobec tego należy z rzeczywistym utęsknieniem oczekiwać chwili otwarcia Muzeum Narodowego w Warszawie, w którym winny się znaleźć wszystkie tu i owdzie znajdujące się w rękach prywatnych bądź zbiory, bądź okazy pojedyncze.

Na całokształt życia kulturalnego danego narodu składa się szereg poszczególnych życia tego przejawów. Każda dziedzina życia społecznego ma swój początek i swój postęp rozwojowy, a więc ma swoją historję.

Dziedzina obrony mienia ludności od klęski ogniowej datuje się w Polsce od czasów bardzo dawnych. Budownictwo drewniane, nieomal wszechwładnie u nas panujące prawie do wieku XVI, wywoływało konieczność troskliwego czuwania, zwłaszcza w miastach, z natury swej mających budowlę skupioną, nad bezpieczeństwem ogniom, tudzież wynikającą stąd potrzebę stosownych zarządzeń zapobiegawczych pożarom oraz urządzeń, skierowanych ku gaszeniu pożarów.

Zaczątki tych urządzeń sięgają wieku XIV (w Krakowie). Początkowo cała gmina miejska spieszyła tłumić pożar; później urząd miejski włożył obowiązek spieszenia na ratunek z niezbędnymi do gaszenia narzędziami na całą ludność miejską, zwłaszcza rzemieślniczą, i ujął w swe ręce walkę z ogniem; od końca wieku XVII nad organizacją przeciwogniową zaczyna czuwać rząd Rzeczypospolitej za pośrednictwem marszałków koronnych (Stanisław Lubomirski, Franciszek Bieliński, Michał Mniszech), którzy wydają stosowne zarządzenia przeciwogniowe, pociągając do gaszenia ognia nie tylko rzemieślników, lecz i kupców, mieszczan, wojsko, a nawet szlachtę i duchowieństwo. Wreszcie w wieku XIX powstają stałe organizacje straży ogniowych.

Pod względem zarządzeń przeciwogniowych nie pozostawaliśmy w tyle w porównaniu z Europą Zachodnią, albowiem podobnie, jak u nas, działo się wszędzie. „W wiekach średnich, pisze prof. Antoni Okolski, same miasta starały się zapobiedz wyniknięciu pożarów. Państwo dopiero w w. XVIII zaczęło wydawać przepisy policji ogniowej.“ *)

*) Prusy w r. 1720, Austria w r. 1782, Francja w r. 1790, Anglja zaś dopiero w r. 1861 (Wykład prawa administracyjnego, Warszawa 1884 r., t. III).

Wyjątkowe warunki naszego bytu politycznego, zwłaszcza ostatnich lat pięćdziesięciu, sprawiły, że organizacje straży ogniowych nie mogły się u nas tak rozwinąć, jak rozwinęły się te organizacje w krajach innych. Dopiero obecne czasy wyzwolenia z tłumiącej z pamięcią pasją wszelką inicjatywę społeczną niewoli stwarzają warunki, sprzyjające ich należytemu rozwojowi.

Przeszłoroczny Zjazd Ogólno-Krajowy Straży Ogniowych Królestwa Polskiego, na którym poruszono szereg spraw, dotyczących zarówno bytu naszych straży ogniowych, jak i zakresu ich przyszłej działalności, wskazał te drogi, które nasze straże ogniowe krocząc winny na drodze pożądanego postępu.

Nawał spraw żywotnych, obfitość materiału, na jaką złożyły się lata niemocy pod względem zespołnienia, przez wspólne narady, działalności straży ogniowych ku dobru ogólnemu, sprawiły prawdopodobnie to, że zarówno na porządku dziennym obrad Zjazdu, jak i wśród wniosków, zgłoszonych podczas niego, nie znalazła się sprawa, którą pragnę poruszyć, a mianowicie sprawa muzeum pożarniczego.

Piszący te słowa daleki jest od tego, aby czynić Zjazdowi jakiegokolwiek z tego tytułu choćby najmniejsze zarzuty, przeciwnie, raczej ośmiela się twierdzić, że Zjazd pośrednio przyczynił się do powstania tego projektu, dzięki bowiem Zjazdowi ugruntował się pozostający dotąd w okresie niemowlęstwa Związek Florjański, ten ośrodek organizacji strażackich, wokoło którego może skupić się cały szereg poszczególnych instytucji, z pożarnictwem związanych.

Pominąwszy pobudki natury szerszej, na wstępie zaznaczone, pożarnictwo nasze, mające swą historję i z nią związane tradycje, a zarazem kroczące równoległe z rozwojem pożarnictwa w Europie Zachodniej, winno posiadać instytucję, któraby ten jego rozwój w sposób należyty obrazowała, i z tego względu uważam zapoczątkowanie krajowego muzeum pożarniczego za sprawę zarówno ważną, jak i będącą na czasie.

Przemawia za tem z jednej strony możliwość zrealizowania projektu, dzięki temu, że przy biurze Związku Florjańskiego, bez kosztów, przynajmniej na razie, dałoby się rzecz całą przeprowadzić, z drugiej strony zbliżający się okres zamierzonych reform w strażach, choćby w kierunku umundurowania. Wreszcie niema jakichkolwiek względów, któreby przemawiały za zwlekaniem z tą sprawą, raczej przeciwnie zastosowanie zasady „im prędzej, tem lepiej“ mogłoby niejedną rzecz, godną zachowania, od zagłady uchronić.

Sprawa celowości tworzenia muzeów pożarniczych była poruszona [między innymi na VI Zjeździe Pożarniczym Międzynarodowym w Petersburgu w roku 1912 przez R. Cermaka (Austria) i prof. F. Weinitta (Niemcy)]. Pierwszy zalecał propagowanie wśród organizacji straży ogniowych idei zakładania muzeów pożarniczych i zwrócił się w imieniu Austriackiego Muzeum Pożarniczego do wszystkich organizacji pożarniczych o przesyłanie do tegoż wszelkich wydawnictw oraz czasopism zawodowych; drugi twierdził, że pożarnictwo, jako nauka, bez muzeów obejść się nie może, tudzież zalecał tworzenie w muzeach pożarniczych dwóch działów: technicznego i historycznego.

Muzeum pożarnicze winno zgromadzić wszystkie te przedmioty, które są związane z rozwojem pożarnictwa krajowego i które pod jakimkolwiek względem ilustrują życie oraz działalność zarówno we-

wnętrzną, jak i zewnętrzną, naszych straży ogniowych. A więc winny się w niem znaleźć: wydawane przez straże ogniowe sprawozdania, tudzież wszelkie inne wydawnictwa, pierwsze w danej straży umundurowanie i uzbrojenie oraz kolejne ich przeobrażenia aż do obecnie używanych, fotografie ćwiczeń, obchodów i wszelkich uroczystości strażackich, wydawane z okazji tych ostatnich znaki czy żetony, tudzież afisze i programy, fotografie i plany remiz strażackich, zarówno starych jak i nowowzniesionych, zarzucone z jakichkolwiek powodów narzędzia ogniowe (te ostatnie, ze względu na utrudnione obecnie warunki komunikacyjne i szczupłość lokalu, jakiby narazie muzeum zajmowało, mogłyby być przechowane na miejscu i tymczasem tylko zadeklarowane do muzeum, co uchroniłoby je od zagłady) i t. p. Przedmioty, często na pozór błahe, bezwartościowe, nabierają specjalnego znaczenia, kiedy, będąc usystematyzowane, tworzą pewną całość. Dla tego też nie należy być bardzo pochopnym w orzekaniu, że dany przedmiot nie posiada żadnej wartości muzealnej.

W roku 1914 p. Władysław Tarczyński, założyciel Muzeum Starożytności i Pamiątek historycznych w Łowiczu, zwracał się za pośrednictwem Redakcji „Przeglądu Pożarniczego“ *) do zarządów straży ogniowych ochotniczych z prośbą o nadsyłanie mu do zbiorów żetonów, upamiętniających jubileusze i wszelkie obchody strażackie. Odezwa ta była gorąco poparta przez Redakcję „Przeglądu Pożarniczego“, która widziała w tej akcji „przyczynę do dziejów pożarnictwa krajowego w postaci gromadzonych materiałów“.

Nie miałem dotąd jeszcze sposobności porozmawiania osobiście z p. Tarczyńskim o poruszonej przez siebie sprawie, znając jednak jego zamilowanie w tym kierunku, sędzę, że jako strażak-weteran, dobrze zasłużony pożarnictwu krajowemu, nie odmówiłby swej pomocy i cennych wskazówek przykładaniu pierwszych cegiełek pod Muzeum Pożarnicze w Warszawie, instytucji, która, gromadząc zbiory, dotyczące pożarnictwa krajowego, oddałaby w przyszłości nieocenione usługi przyszłym badaczom tej dziedziny naszej pracy społecznej.

Ponieważ poza przedmiotami, mającymi wartość historyczną (dział historyczny) muzeum pożarnicze gromadziłoby, jak sobie wyobraża niżej podpisany, okazy czy modele najnowszych narzędzi ogniowych i urządzeń, z pożarnictwem związanych (dział techniczny), przeto, znajdując się w Warszawie, byłoby ono wielkiego znaczenia czynnikiem kształcącym dla całych zastępów strażaków, przybywających na kursy pożarnicze, tudzież wogóle po wiedzę zawodową do stolicy.

L. Ostaszewski.



*) Patrz Nr. 6 „Przeglądu Pożarniczego“ z roku 1914.



Statut normalny Straży Ogniwych Ochotniczych.

Nowy statut normalny, opracowany dla straży ogniowych ochotniczych, został zatwierdzony przez Zarząd Zw. Fl. w ostatecznej redakcji i będzie przedstawiony w czasie najbliższym władzom krajowym do zatwierdzenia.

Na skutek odezwy Zarządu Zw. Fl. w sprawie projektu wspomnianego statutu niżej wymienione straże ogniowe i osoby nadesłały swe opinie i uwagi krytyczne:

Zarządy Straży Ogn. Ochotn. w Częstochowie, Jadowie, Łęczycy, Rypinie, Włocławku, Zawierciu, Żelechowie, oraz pp.: ks. kan. Bliżynski (Mokotów), Witold Chelmiński (Pruszków), ks. Feliks Czyżewski (Piaski Luterskie), H. Dąbrowski (Warszawa), Henryk Hołownia (Grójec), Jan Jarno (Olkusz), Roman Karchowski (Piątek), Z. Kossowski (Warszawa), Tadeusz Kowalski (Łowicz), Józef Kubicki (Zawiercie), Michał Lewoniewicz (Łuków), Hipolit Łuniewski (Warta), P. Miadalski (Parysów), Antoni Moszczyński (Mława), Edmund Nell (Włocławek), Eugeniusz Nowakowski (Sosnowiec), Stanisław Olkusi (Końskie), Bogumił Panasiewicz (Lubraniec), Zdzisław Przyjałkowski (Radom), Tadeusz Rychter (Warszawa), Jan Sendek (Kozienice), H. Sulikowski (Siedlce), Jan Szczeciński (Miechów), Władysław Tarczyński (Łowicz), Antoni Troczewski (Kutno), Stanisław Wehr (Golice), Emil Winter (Niwka) i Jan Zimniak (Budziszew).

Kursy pożarnicze.

W celu zawodowego wykształcenia kierowników drużyn strażackich, tudzież posunięcia naprzód sprawy rozwoju pożarnictwa krajowego, Zarząd Zw. Fl. urządza jeszcze w roku bieżącym kursy pożarnicze przy Szkole Mechaniczno-technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie: jedno — kwartalne dla wychowawców ostatniego semestru szkoły, drugie zaś — jednomiesięczne (w lipcu) dla uczestników z prowincji, delegatów straży ogniowych, kółek rolniczych, gmin i t. d.

Memorjał do władz o zasiłki dla straży ogniowych.

Z uwagi na to, że straże ogniowe mają zdekompletowane narzędzia ogniowe, skutkiem okoliczności, towarzyszących działaniom wojennym, i z powodu tego mienie ludności nie jest w sposób dostateczny zabezpieczone od klęski ogniowej, jak również z uwagi na to, że ofiarność ogółu na utrzymanie straży ognio-

wych zmalała, Zarząd Zw. Fl. zwrócił się do Tymczasowej Rady Stanu z odpowiednim memorjałem. Zarząd Zw. Fl. radby uzyskać poparcie T. Rady Stanu w sprawie wszczętych starań o przyznanie przez władze sejmikowe stałych zasiłków na miejscowe straże ogniowe, wzorem sejmiku pow. garwolińskiego, który na ten cel przeznaczył w r. ub. 10.000 mrk., na rok zaś bieżący powiększył tę rubrykę w swoim budżecie do 20.000 mrk. W związku z tem Zarząd zwrócił się do zarządów straży ogniowych o rozpoczęcie u przedstawicieli sejmików miejscowych zabiegów w tym względzie.

Do chwili obecnej Zarząd Zw. Fl. otrzymał wiadomość, że na skutek wszczętej akcji zasiłki na straże ogniowe uchwały sejmiki powiatów: włocławskiego i nieszawskiego w sumie 20.000 mrk., warszawskiego — 10.000 mrk., łęczyckiego — 10.000 mrk. i sieradzkiego — 9.000 mrk.

Zebrania dyskusyjne.

W celu ożywienia działalności, jako też nawiązania bliższej łączności z członkami swymi, Zarząd Zw. Fl. postanowił oprócz tygodniowych posiedzeń Zarządu urządzać zebrania dyskusyjne, na razie w odstępach dwumiesięcznych, z jaknajszerszym udziałem członków. Wpłyne to niezawodnie na żywotność Instytucji, w wielu bowiem sprawach, dotyczących zadań i zamierzeń Zw. Fl., szersze grono osób, wrażliwych na sprawy pożarnictwa będzie miało możność wspólnej co do nich wymiany zdań. Pierwsze takie zebranie odbędzie się w dniu 16 kwietnia r. b. w lokalu Związku Florjańskiego (Al. Jerozolimskie 55) o godz. 8-ej wieczorem punktualnie, przyczem zawiadomienie to służy za zaproszenie dla Członków, zamieszkałych poza Warszawą.

Porządek dzienny zebrania obejmuje punkty następujące:

1. Sprawozdanie z działalności dotychczasowej Związku Florjańskiego — B. Chomicz.
2. Jak podźwignąć Straże Ogniowe? czyli zamierzenia na przyszłość — inż. St. Arczyński.
3. Dyskusja.
4. Wolne wnioski uczestników zebrania.

Na zebranie mają wstęp również osoby, wprowadzone przez Członków Związku Florjańskiego.

Wycier kominów.

Na odbytym w Warszawie w r. ub. 1-ym Ogólnokrajowym Zjeździe Straży Ogniwych kilkakrotnie omawiana była kwestja objęcia przez straże ogniowe przedsiębiorstwa wycierania kominów w miastach i miasteczkach, przyczem prelegenci i referenci uzasadniali pewne korzyści, jakie straże mogą mieć z tego, niezależnie od postawienia samej sprawy wycierania kominów na drodze racjonalnej.

Wobec zwracania się wielu straży ogniowych do Związku Florjańskiego o informacje w kwestji kominiarstwa, Zarząd Zw. Fl., pragnąc zgromadzić materiały w tej sprawie, prosi wszystkie te straże ogniowe, które prowadzą u siebie przedsiębiorstwo wycierania kominów, o nadsyłanie pod adresem Związku, po zamknięciu rocznych rachunków, lecz nie później jak 1-go maja, dokładnych i wyczerpujących odpowiedzi na pytania następujące:

1) Jak dawno Straż prowadzi przedsiębiorstwo wycierania kominów?

2) Ile Straż otrzymuje za to od Kasy Miejskiej?

3) Ile dawniej, t. j. przed oddaniem Straży, wydawała Kasa Miejska na kominiarstwo?

4) Ile właściciele domów płacą za wycieranie kominów od kanału dymowego (luftu): na parterze i na piętrach?

5) Ile Straż wydaje rocznie na kominiarstwo?

6) Ile czystego zysku z tego miała Straż za ubiegłe lata?

7) Ilu pracuje kominiarzy: majstrów, czeladników, chłopców, oraz jakie wynagrodzenie otrzymują poszczególnie w gotówce i w naturze?

8) Ile domów i ile kanałów dymowych jest w mieście do wycierania?

9) Jak często kominiarze obowiązani się wycierać sadze?

10) Ile kosztują rocznie miotły i t. p.?

11) Czy prowadzący dział kominiarstwa członek Straży Ogn. otrzymuje za to wynagrodzenie i jakie mianowicie?

Prócz tego pożądane jest dołączenie kopji kontraktu Straży Ogn. z Magistratem.

Dostarczony przez straże ogniowe materiał posłuży do opracowania referatu, jaki będzie wygłoszony na najbliższym Zgromadzeniu Walnem Związku Florjańskiego.



Program kursów pożarniczych jednomiesięcznych (letnich).

WSTĘP.

Statystyka pożarowa w Polsce i wiadomości ogólne o klęskach, ponoszonych przez kraj nasz wskutek pożarów.

O środkach zaradczych w walce z pożarami w ogólnych zarysach.

TEORJA.

A) ZAPOBIEGANIE POŻAROM.

I. Budownictwo ogniotrwałe:

- 1) zasady komasacji i wypływający z niej pożytek,
- 2) rozplanowanie kolonii i wsi,
- 3) rozplanowanie zagrody,
- 4) plany domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych,
- 5) materiały ogniotrwałe na ściany,
- 6) materiały ogniotrwałe na dach,
- 7) zabezpieczenie od ognia części drewnianych budowli i strzechy słomianej,
- 8) wewnętrzne urządzenie ochronne w budynkach mieszkalnych i gospodarczych,
- 9) spółki budowlane,
- 10) charakter swojski budowli.

II. Inne środki ochronne:

1) roślinność, jako środek zapobiegawczy:

- a) sady owocowe,
- b) drzewa ozdobne dzikie,
- c) rośliny pnące,
- d) żywopłoty;

2) zbiorniki wodne:

- a) urządzenie stawów,
- b) kopanie sadzawek,
- c) wiercenie i kopanie studzien,
- d) pompy,
- e) wodociągi,
- f) kadzie i beczki z wodą;

3) piorunochrony:

- a) elektryczność,
- b) teoria piorunu,
- c) urządzenie piorunochronów droższych i tańszych;

4) obrona od podpalenia:

- a) ochrony wiejskie,
- b) stróże nocne;

5) umiejętne obchodzenie się z ogniem i światłem, oraz umiejętne przechowywanie materiałów łatwopalnych;

6) przepisy i ustawy przeciwpożarowe;

7) komisje przeciwpożarowe i udział w nich straży.

III. Ubezpieczenia.

B) GASZENIE POŻARÓW.

I. Organizacja straży:

- 1) rodzaje straży ogniowych i zasady ich organizacji,
- 2) statuty i regulaminy,
- 3) czynności i obowiązki zarządu,
- 4) prowadzenie kancelarii i druków,
- 5) kasy chorych i ubezpieczenie strażaków,

- 6) finanse straży,
- 7) stosunek do Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych i prywatnych T-w Ubezpieczeniowych,
- 8) stosunek do ludności podczas pożaru,
- 9) pomoc mieszkańcom,
- 10) sprawa dostarczania koni i wynagrodzenie za wyjazdy.

II. Narzędzia ogniowe.

- 1) wstęp:
 - a) istota ognia,
 - b) własności gaśnicze wody,
 - c) teoria sikawki;
- 2) systemy i typy sikawek:
 - a) sikawki tłokowe, ręczne i parowe,
 - b) sikawki odśrodkowe i suwakowe,
 - c) sikawki gazowe.
- 3) sikawka ręczna tłokowa i jej części składowe:
 - a) zawory:
 - aa) klapkowe,
 - bb) kuliste,
 - cc) stożkowe,
 - dd) wargowe,
 - ee) ich wady i zalety;
 - b) kadłub i kanały,
 - c) cylindry i tłoki,
 - d) dźwignia, tłoczyska i inne części żelazne,
 - e) części drewniane:
 - aa) pomost,
 - bb) płozy,
 - cc) drążki i ich umocowanie;
 - f) węże ssące i tłoczące:
 - aa) gumowe,
 - bb) parciane,
 - cc) parciane nasycane,
 - dd) długość węży;
 - g) łączniki i ich systemy:
 - aa) śrubowe,
 - bb) zczepiane,
 - cc) zalety i wady;
 - h) trójniki,
 - i) zwijadła:
 - aa) stałe i zdejmowane,
 - bb) na kołach i ręczne,
 - cc) zwijadło racjonalne,
 - dd) zwijanie węży w kręgi;
 - k) bandaże, siodełka, podpinka, ściskacze, mostki ochronne;
- 4) sikawka na kołach i zdejmowana:
 - wady i zalety;
- 5) gaśnice ręczne,
- 6) aparaty do wytwarzania piany,
- 7) drabiny:
 - a) przystawne,
 - b) hakowe,
 - c) dachowe,
 - d) zestawiane,
 - e) dokładne wymiary,
 - f) rozsuwane:
 - aa) mechaniczne na kołach,
 - bb) zwyczajne z 2-ch lub 3-ch części;
- 8) narzędzia pomocnicze:
 - a) demontujące:
 - aa) bosaki,
 - bb) bosaki do strzech,

- cc) bosaki małe podręczne,
- dd) kotwice,
- ee) drągi żelazne,
- ff) siekiery,
- gg) pily;

b) tłumiące:

- aa) tłumnice,
- bb) płachty,
- cc) łopaty,
- dd) widły,
- ee) sito kominowe.

9) przyrządy ratunkowe:

- a) worek,
- b) płachta ratunkowa,
- c) przyrządy sznurowe,
- d) przyrządy Koeniga,
- e) pas ratunkowy z podwójną linką,
- f) koc do skakania,
- g) hamulce ratunkowe,
- h) kusze do pocisków ze szpagatem.

10) przyrządy do dostarczania wody:

- a) hydrofory i ich systemy:
 - aa) dwucylindrowe,
 - bb) jednocylindrowe;
- b) beczki dwukołowe i czterołowe:
 - aa) drewniane,
 - bb) żelazne.
- c) czerpaki,
- d) wiadra:
 - aa) żelazne,
 - bb) parciane,

11) przyrządy do oświetlenia:

- a) latarnie,
- b) pochodnie,
- c) latarki elektryczne,
- d) lampki Dewy'ego,
- e) prożektory,
- f) pochodnie magnezjowe i acetylenowe;

12) wozy rekwizytowe:

- a) wózki ręczne dwukołowe,
- b) pogotowie strażackie miejskie,
- c) pogotowie strażackie wiejskie;

13) uzbrojenie osobiste:

- a) kask,
- b) czepec,
- c) tylnik,
- d) pas,
- e) zatrzask (karabinjer)
- f) kółka do linek,
- g) topór i pochwa,
- h) bezpiecznik,
- i) linki kręcone i plecione,
- k) rękawice parciane,
- l) gwóźdź ratunkowy,
- m) hak ratunkowy okienny,
- n) naramienniki z łuski — ochronne,
- o) praktyczne umundurowanie strażackie;

14) przyrządy ochronne:

- a) chroniące od dymu:
 - aa) hełm dymowy z pompką powietrzną,
 - bb) hełm dymowy z tlenem,
 - cc) kaptur dymowy,
 - dd) respirator,
 - ee) gąbka,
 - ff) okulary;

b) chroniące od ognia:

- aa) ochrona wodna (deszcz, ochraniający od żaru i dymu),
- bb) woal Winklera,
- cc) tarcza wojłokowa i azbestowa,
- dd) parasole azbestowe,
- ee) rękawice azbestowe,
- ff) kaptur azbestowy,
- gg) ubranie azbestowe;

c) chroniące od elektryczności:

- aa) rękawice gutaperkowe,
- bb) kalosze,
- cc) nożyce z izolowanymi rączkami do przecinania drutów elektrycznych,
- dd) kobierzec gumowy.

III. Tabor strażacki:

- 1) w miastach z wodociągami,
- 2) w miastach bez wodociągów,
- 3) w osadach,
- 4) we wsiach.

IV. Budynki strażackie:

- 1) remiza,
- 2) stajnia,
- 3) warsztaty strażackie,
- 4) wspinaknia i gimnastyka,
- 5) suszarnia na węże,
- 6) pokój dla dyżurnych.

V. Sygnalizacja strażacka:

1) sposoby alarmowania:

- a) dzwony,
- b) tuby,
- c) syrena,
- d) dzwony kościelne i gwizdanki fabryczne,
- e) sygnalizacja elektryczna (zasady ogólne),
- f) rakiety sygnałowe;

2) sygnały podczas ćwiczeń i pożarów:

- a) sygnały na trąbkę i gwizdankę,
- b) sygnały optyczne,
- c) sygnalizacja giestowa.

VI. Taktyka pożarna:

1) czynności straży po zaalarmowaniu:

- a) zbieranie się strażaków,
- b) wytaczanie taboru i zaprzęganie,
- c) jazda do pożaru,
- d) przybycie do pożaru;

2) czynności straży przy pożarze:

- a) wywiady,
- b) zadanie wywiadowcy i środki ostrożności,
- c) plan działania,
- d) ratowanie ludzi, zwierząt i rzeczy,
- e) rozstawienie i sprawienie sikawek,
- f) przeprowadzenie linii węzowych i ich pilnowanie,
- g) stanowisko i zadanie prądownika,
- h) zasilanie sikawek wodą,
- i) oświetlenie miejsca pożaru,
- k) oznaczenie miejsca taboru kolorami,
- l) rozporządzenie końmi,
- m) ochrona rzeczy wyniesionych i uratowanych zwierząt,
- n) kordon.

3) rodzaje pożarów i sposoby ich gaszenia:

- a) pożary w piwnicach i suterynach,
- b) " w sklepach i składach z towarami,
- c) " na piętrach,
- d) " na poddaszach i dachach,

- e) " wewnętrzne,
- f) " w budynkach z instalacją elektryczną i gazową,
- g) " fabryk chemicznych i składów aptecznych,
- h) " w szkołach i szpitalach,
- i) " w teatrach,
- j) " kościołów i wieży,
- k) " fabryk z maszynami parowymi,
- l) " młynów,
- m) " tartaków i składów drzewa,
- n) " składów węgla,
- o) " zbiorników nafty,
- p) " przędzalni, tkalni, składów lnu, konopi, wełny i bawełny,
- r) " składów słomy i siana,
- s) " stogów i stert,
- t) " lasów i torfowisk,
- u) " na statkach, barkach i kryptach,
- w) " w pociągach i samochodach,
- y) " masowe;

4) czynności straży po pożarze:

- a) dogaszanie ognia,
- b) wyszukiwanie zarzewia ognia,
- c) uprzątnięcie pogorzelu,
- d) pozostawienie pogotowia strażackiego,
- e) zbiórka wszystkich narzędzi,
- f) powrót z pożaru;

5) czynności w remizie:

- a) dokładne opatrzenie uszkodzeń cielesnych podczas akcji ratunkowej; przedsięwzięcie wogóle środków, zmierzających do zachowania zdrowia strażaków;
- b) doprowadzenie do porządku narzędzi:
 - aa) czyszczenie i smarowanie sikawek,
 - bb) czyszczenie drabin, beczek i t. p.
 - cc) mycie i suszenie węży,
 - dd) mycie i suszenie tłumnic i kubelków parcian.,
 - ee) reperacja uszkodzeń;
- c) napełnianie beczek wodą,
- d) raport i opis pożaru z wykreśleniem planu.

VII. Służba straży podczas katastrof żywiołowych:

- 1) powódzie,
- 2) wypadki w kopalniach,
- 3) wszelkie wypadki na kolei,
- 4) zawalenie się domu,
- 5) zawalenie się ziemi,
- 6) wypadki w studniach.

VIII. Koń strażacki:

- 1) utrzymanie stajni,
- 2) obchodzenie się z końmi:
 - a) karmienie i pojenie,
 - b) czyszczenie,
 - c) kucie i obchodzenie się z kopytem,
 - d) obchodzenie się z końmi narowistymi;
- 3) rodzaje uprzęży i jej przechowywanie,
- 4) zaprzęganie i wykładanie,
- 5) jazda,
- 6) choroby koni i środki zapobiegawcze.

IX. Pomoc sanitarna:

- 1) apteczka strażacka,
- 2) nauka o opatrunkach,
- 3) pierwsza pomoc w wypadkach omdlenia, zaccadzenia, potłuczenia, złamania, oparzenia i t. d.

X. Oddziały skautowskie przy strażach ogniowych.

PRAKTYKA.

A) ZAJĘCIA PRAKTYCZNE:

I. Z dziedziny budownictwa.

II. W laboratorium:

- 1) badanie farb ogniotrwałych,
- 2) badanie płynów gaszących i t. p.

B) ĆWICZENIA STRAŻACKIE.

I) Ćwiczenia rzędowe:

- 1) rozkazy,
- 2) postawa,
- 3) zwroty,
- 4) formowanie rzędów,
- 5) pochody.

II Gimnastyka:

- 1) szwedzka,
- 2) na przyrządach.

III. Ćwiczenia z narzędziami:

1) ćwiczenia z sikawkami:

- a) zdejmowaną i stałą na wozie,
- b) zwijanie węży,
- c) układanie linii węzowej,
- d) łączenie węży,
- e) zastosowanie trójników,
- f) używanie siodełek, bandaży, podpinek, ściskaczy i mostków ochronnych,
- g) użycie prądu i kierowanie nim;

2) ćwiczenia z drabinami:

- a) przystawną,
 - b) wysuwaną,
 - c) mechaniczną,
 - d) hakową:
- aa) sposób pierwszy,
 - bb) sposób drugi,
- e) dachową,
 - f) prawidłowe wspinanie się po drabinach.

3) ćwiczenia z narzędziami pomocniczymi:

- a) używanie topora (ostrza i dzioba),
- b) bosaka podręcznego,
- c) bosaka dużego,
- d) zrywanie różnego rodzaju dachów,
- e) używanie kotwicy,
- f) używanie drąga żelaznego.

4) ćwiczenia z przyrządami ratunkowymi:

- a) spuszczenie się na linie za pomocą zatrasku (karabinjera),
- b) spuszczenie ratowanego po linie za pomocą zatrasku (karabinjera),
- c) ćwiczenia z przyrządem Koeniga,
- d) ćwiczenia z płachtą i worem ratunkowym,
- e) ćwiczenia z kuszami do pocisków ze szpagatem

5) ćwiczenia z przyrządami ochronnymi:

- a) od dymu,
- b) od ognia,
- c) od elektryczności;

6) sygnalizacja:

- a) głosowa,
- b) na trąbkach,
- c) na gwizdawkach,
- d) optyczna,
- e) giestowa;

7) gaszenie pożarów:

- a) z małym oddziałem i słabym taborem przy pomocy mieszkańców,
- b) z dużym taborem i korpusem straży;

8) rozwiązywanie różnego rodzaju zadań taktycznych;

9) obchodzenie się z końmi:

- a) jazda do pożaru,
- b) podczas pożaru,
- c) powrót z pożaru;

10) ratownictwo:

- a) cucenie omdlałego,
- b) cucenie zaczadzonego,
- c) sztuczne oddychanie,
- d) tamowanie krwi,
- e) ratowanie rannych,
- f) nakładanie opatrunków i bandaży,
- g) podnoszenie chorego,
- h) przenoszenie i układanie na noszach;

11) próby z wytrzymałości rozmaitych narzędzi strażackich;

12) lekcje śpiewu.

KRONIKA.

Zjazd Techników Polskich. W dniach 12-15 kwietnia r. b. odbędzie się Zjazd Techników Polskich w Warszawie. Zjazd ten, organizowany przez Stowarzyszenia Techników w Warszawie ma na celu omówienie sprawy odbudowy kraju i przysługującego udziału technika polskiego w tej pracy. Zjazd da możliwość uczestnikom zapoznania się z potrzebami techniki i ściśle związanej z nią przemysłu rodzimego. Komitet organizacyjny Zjazdu czyni starania o uzyskanie ułatwień w przejazdach dla tych wszystkich osób, które zgłoszą zawczasu swoje uczestnictwo w Zjeździe.

Prócz spraw, dotyczących odbudowy kraju, przemysłu rodzimego, ustawodawstwa technicznego i przemysłowego, oświaty zawodowo-technicznej, na Zjeździe omawiana będzie sprawa stosunku pożarnictwa krajowego do przyszłych instytucji samorządowych Państwa Polskiego. Referentem tej sprawy będzie delegat Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych, inż. A. L. Zagrodzki.

Ulgi asekuracyjne. Wydział Ubezpieczeniowy Zarządu Miasta poczynił dla nieczynnych fabryk i zakładów przemysłowych ulgi, polegające na tem, że przy obliczaniu składki ogniowej z nieruchomości fabryk nieczynnych, od których otrzymano w czasie właściwym odpowiednie zgłoszenia, będzie stosowana zasada, w myśl której fabryki i zakłady przemysłowe nieczynne, bez względu na rodzaj fabrykacji, podlegać będą składkom, jak budynki zwykle drugiego stopnia niebezpieczeństwa, o ile były z nich usunięte wszystkie maszyny i aparaty, niezbędne do prowadzenia fabrykacji. Jeśli zaś maszyny i sprzęty nie są usunięte, to fabryki takie, o ile z nich są usunięte towary, będą podlegały składkom podług taryfy fabrycznej pierwszego stopnia niebezpieczeństwa. Do pierwszego stopnia taryfy fabrycznej zaliczają się kominy fabryczne na oddzielnych fundamentach, pobudowanych oddzielnie od zabudowań fabrycznych.

Współdział milicji w razie pożaru. Na skutek prośby komendanta Straży Ogniowej Warszawskiej naczelnik milicji polecił nakazać posterunkowym, aby zwracali baczną uwagę podczas przejazdu straży ogniowej na kierunek, w którym straż podąża, i odpowiednio współdziałali wolnemu przejazdowi, oraz kierowali się wskazówkami prowadzącego oddział straży ogniowej.

Wóz samochodowy w Straży Ogniowej Warszawskiej. Straż Ogniowa Warszawska jest obecnie w posiadaniu nowego wozu samochodowego strażackiego, zakupionego w Bremie. Samochód ten, imponujący pod względem wymiarów swoich i ważący około 380 pudów, jest ostatnim wyrazem techniki. Posiada on 4-cylindrowy motor benzynowy o sile 60 koni

i może w ciągu godziny przebywać 50 wiorst średnio. Motor, poruszający samochód, obsługuje jednocześnie pompkę odśrodkową, wyrzucającą 1.800 do 2.000 litrów wody na minutę, siła tłoków zaś przy pompkach jest tak duża, że wysokość prądu wody może sięgać 60 metrów. Niema więc w Warszawie tak wysokiego gmachu, któregoby samochód strażacki nie



Samochód Straży Ogniowej Warszawskiej przed wyjazdem do pożaru, z komendantem, inż. J. Tuliszkowskim na czele.

mógł bronić przed ogniem. Ponieważ zachodzi obawa, że przy większym pożarze hydranty uliczne nie zdołają nastarczyć wody silnym pompom samochodu, inż. J. Tuliszkowski dorabia samodzielnie odpowiedni zbiornik na wodę. Na wozie samochodowym znajduje się dużych wymiarów drabina, złożona z 3-ch części, automatycznie się rozsuwających, i sięgająca, na wysokość 3-go piętra, nadto każde miejsce wozu

wyzyskano na urządzenie magazynu narzędzi technicznych, przyczem na uwagę zasługuje specjalny aparat systemu „Perkes” do gaszenia eteru i benzyny za pomocą piany. Koszt samochodu wynosi 30.000 mk. Samochód znajduje się przy I oddziale straży na Nalewkach, a do obsługi i prowadzenia akcji ratunkowej wymaga 11-13 strażaków.

KORESPONDENCJE.

Żelechów (pow. garwoliński). Towarzystwo Straży Ogniowej Ochotniczej Żelechowskiej zostało założone i zorganizowane, dzięki inicjatywie i energicznym zabiegom doktora Antoniego Michałowskiego, piastującego obecnie godność honorowego członka Towarzystwa.

Akta Towarzystwa świadczą, że dopóki ten nieustrudzony działacz społeczny—jako pierwszy prezes—kierował instytucją, szeregi czynne straży ogniowej stały na wysokości swego zadania, a cała korporacja wykazywała żywotność i chęć doprowadzenia taboru i korpusu strażackiego do takiego stanu, aby na wypadek pożaru niebezpieczeństwo miasta zostało sprowadzone do minimum.

Ustąpienie Prezesa Michałowskiego z zajmowanego stanowiska, do czego za swą działalność patriotyczną był zmuszony przez władze rosyjskie, odbiło się ujemnie na działalności naszej organizacji. Dopiero Zarząd obecny zdołał stanąć na wysokości swego zadania.

W roku 1915 Towarzystwo liczyło członków-ofiarodawców 47, czynnych 60—ogółem 107. W roku 1916: honorowych 1, ofiarodawców 74, czynnych 30—ogółem 125.

Na czele Towarzystwa stoi Zarząd o następującym składzie: Prezes—Stefan Adamczewski, Skarbnik—Stanisław Zwoliński, Komendant Straży i jednocześnie Sekretarz Zarządu—Henryk Bronicki, Vice-komendant—Leonard Szelązek, Gospodarz Straży—Michał Krzemiński, Członkowie Zarządu: Ignacy Leszek, Andrzej Opala, oraz kandydaci: Stanisław Chabrowski i Władysław Walkiewicz.

Komisję Rewizyjną stanowią p.p.: Ignacy Dmowski, ks. Antoni Przystupa i Mikołaj Zwoliński.

W myśl § 77 „Regulaminu Straży Ogniowych Ochotniczych Królestwa Polskiego”, przyjętego przez ogólne zebranie w początkach 1915 roku, powołana została do obrad w sprawach służby frontowej Rada Sztabowa o następującym składzie: 1) Komendant Straży—H. Bronicki, 2) Vice-komendant—L. Szelązek, 3) Dowódca I plutonu toporników—L. Pudło, 4) Dowódca II plutonu pompierów—W. Walkiewicz, 5) Dowódca III plutonu wodziarzy (skauci)—R. Ceglowski, 6) Intendent Straży—M. Krzemiński. W razach nadzwyczajnych w skład Rady Sztabowej wchodzi jeszcze zastępcy plutonowych i dziesiętnicy.

Wybrany w roku 1915 Zarząd Towarzystwa, ze względu na fatalny stan taboru i brak rozmaitych narzędzi ratunkowych, postawił sobie za pierwsze zadanie doprowadzenie tegoż taboru do należytego porządku. Obecny tabor, przystosowany w zupełności do warunków lokalnych, przedstawia się, jak następuje:

1. Wóz rekwizytowy z następującymi utensyljami, umieszczonemi na specjalnym rusztowaniu i umocowanemi za pomocą pasów: a) trzema drabinami przystawnemi, b) jedną angielską składaną, sięgającą 3-go piętra, c) jedną dachową, d) dwiema szturmowemi z pojedynczymi dziobami, e) 18 osøkami, f) kotwicą do obalania ścian, g) 12 tłumnicami, h) 12 widłami, i) 13 łopatami, k) 3 większymi siekierami, l) 2 brezentami i m) torbą parcianą z 14 parami okularów ochronnych od dymu.

2. Cztery maszyny, z których dwie najnowszego typu z zaworami mosiężnymi stożkowymi i kulistymi gumowymi. Wszystkie maszyny są umocowane na odpowiednich wozach: dwie na stałe, dwie zdejmowane. Na pomoście każdej sikawki zmontowano po dwa zwijadła w celu lepszej konserwacji wę-

żów tłoczących, oraz szybszego sprawiania maszyn. Węże ssące są umocowane na pomostach maszyn za pomocą specjalnie przytwierdzonych półokrągłych blach oraz pasków skórzaných, co chroni je od przetarcia i zgniecenia. Dodatkowe utensylja do maszyn stanowią: trzy podpinkę do węzów tłoczących, bandaż kłamrowy i patentowany uszczelniając systemu „Jais” na wypadek pęknięcia węża, siodełko, dwa klucze francuskie (większy i mniejszy), uszczelniające pierścienie gumowe do połączeń.

3. Trzecią część taboru stanowią beczkowoz: jeden żelazny czterokołowy objętości 50 wiader, zakupiony w końcu 1916 roku w fabryce „Strażak”, oraz dziesięć dwukołowych — każdy o pojemności 18 wiader.

Prócz tego Towarzystwo posiada trzy pary zaprzęgów 12 żelaznych i 8 parcianych kubelków, rezerwuar do wody sześć pochodni, oraz przyrządy gimnastyczne.

Niezależnie od reorganizacji taboru stanęła na porządku dziennym konieczność reorganizacji czynnych szeregow strażackich. Brak subordynacji, uprawianie porachunków osobistych na tle życia instytucji, nawet nadużycia — wszystko to spowodowało, że Zarząd zmuszony został do usunięcia z szeregow czynnych wielu członków, którzy niczem nie przysłużyli się dla dobra instytucji, a — przeciwnie — uprawiali notoryczne warcholstwo i wprowadzali dezorganizację do czynnych szeregow strażackich. Biorąc pod uwagę, że obecny zespół strażacki stanowią ludzie młodzi i do pracy pożarniczej chętni — możemy śmiało stwierdzić, że zadanie, jakie powziął Zarząd, w skutkach swych w zupełności wypadło zadowalająco.

W celu podniesienia korpusu pod względem teoretycznego oraz praktycznego wyszkolenia, została w sezonach letnich zwiększona ilość ćwiczeń, które odbywały się we wszystkie święta o godzinie 6 rano, począwszy od 1 kwietnia do 1 listopada włącznie.

W ciągu zimowych miesięcy zostały wprowadzone pogadanki teoretyczne z zakresu wiadomości pożarniczych, oraz specjalne ćwiczenia na ufundownych w tym celu przyrządach gimnastycznych. Pogadanki i ćwiczenia gimnastyczne odby-

wają się w sali teatralnej w gmachu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego pomiędzy godzinami 4½ a 7 wieczorem.

Wielokrotnie na zebraniach Zarządu była poruszana sprawa braku odpowiednich studzien, oraz zbiorników wody na wypadek pożaru w Żelechowie. W tym celu przez Komendanta Straży został opracowany odpowiedni memoriał, projektujący wybudowanie zbiornika, oraz przerobienie studzien przez zmianę pomp ssących na ssąco-tłoczące. Z powyższych dwóch projektów utrzymał się projekt budowy zbiornika. Obecnie Zarząd miasta jest już w posiadaniu planów zbiornika, wykonanych staraniem i na obstarunek T-wa Straży Ogniowej przez architekta p. S. Futasewicza. Jest wszelka pewność, że wczesną wiosną Zarząd miasta przystąpi do realizacji projektu.

Na zasadzie decyzji ogólnego zebrania w roku 1916, aby Zarząd zajął się przebudowaniem remizy strażackiej, zostały podjęte odpowiednie starania u magistratu m. Żelechowa, który na ten cel wyasygnował 300 rb. Za uzyskaną tą drogą sumę został przebudowany cały dach i pokryty papą smołowcową.

Jako plus działalności Zarządu w roku 1916, zaznaczyć należy inicjatywę zorganizowania powiatowego Zjazdu Strażackiego w dniu 3 września w m. Garwolinie, na którym Straż Żelechowska zdobyła pierwsze miejsce podczas konkursowych ćwiczeń. Szczególne zainteresowanie wywołały ćwiczenia III-go plutonu wodziarzy, składającego się w całości z miejscowej młodzieży harcerskiej.

W tymże miesiącu straż nasza wzięła udział w Ogólnokrajowym Zjeździe Straży Ognioch Król. Polskiego, jaki się odbył w d. 8, 9, 10 września r. z. w Warszawie, i była reprezentowana przez następujących członków czynnych: Komendanta H. Bronickiego, Vice-komendanta L. Szelażka, Adjutanta B. Biernackiego, Dowódcę II plutonu pompierów W. Walkiewicza, Pom. dowódcy I plutonu toporników S. Paplińskiego, oraz szeregowców: W. Kierklewicza, i W. Białacha.

Działalność Rady Sztabowej w ciągu ostatnich dwóch lat wyraża się w 13 ćwiczeniach z taktyki pożarnej, 79 ćwic-



Plan akcji ratunkowej podczas pożaru w Żelechowie w dniu 10 listopada 1915 r.

czeniuach szkolnych, 19 pogotowiach strażackich podczas przedstawień teatralnych, trzech fałszywych nocnych alarmach. Niezależnie od powyższego korpus strażacki brał udział w następujących uroczystościach: 2 razy w dzień Ś-go Florjana, 29. XI. 16 na pamiątkę rocznicy powstania listopadowego, 14. I. 1917, jako w dniu poświęcenia sztandaru korporacyjnego, oraz 22. I. 1917, jako w rocznicę powstania 1863 roku.

Jedną z ważniejszych spraw, decydujących o dobrej i szybkiej sprawności korpusu strażackiego, jest właściwy system sygnalizacji pożarowej. Prowincja z powodu braku urządzeń elektrycznych w rozmaity sposób tę sprawę rozwiązuje. W Żelechowie sprawa sygnalizacji została przez Radę Sztabową załatwiona w następujący sposób. W mieście znajduje się 13 punktów sygnalizacyjnych, które są oznaczone za pomocą specjalnych szyldzików z wymalowanymi inicjałami strażakami i trąbką. Szyldzik służy za wskaźnik, że w danym domu znajduje się trąbka alarmowa. Na wypadek pożaru każdy z przechodniów może za pomocą alarmu zmobilizować w krótkim stosunkowo czasie ochotniczy korpus strażacki. Przeciętny czas potrzebny do całkowitego zmobilizowania drużyny Żelechowskiej, wyraża się cyfrą 15 minut od chwili podania pierwszego sygnału.

W ciągu ubiegłych dwóch lat Żelechowski Korpus Strażacki brał udział w gaszeniu 9-ciu pożarów, z pośród których 4 były to pożary masowe.

We wszystkich wypadkach, pomimo nieraz trudnych, od organizacji niezależnych warunków straż nasza stała na wysokości swego zadania, wykazując sprawność i energję.

Na wyróżnienie szczególnie zasługuje pożar masowy stodoły w dniu 10 listopada r. 1915-go w mieście Żelechowie, jako bardzo ciekawy przykład udatnego rozwiązania trudnego zadania z taktyki pożarnej.

Główna akcja Straży Ogniowej skierowana została (patrz plan) na kwartał A kompleksu skupionych stodoł w ilości około 90-ciu. Stodoły, znajdujących się w kwartałach B, C i D, pilnowali z rozporządzenia komendy mieszkańcy cywilni. Z powodu silnego wiatru, o czym świadczy przerzucenie się ognia na stojącą w szczyrem polu stodołę, komenda Straży Ogniowej przewidywała, że ofiarą ognia paść może cały kom-

pleks stodoł kwartału A. Wobec tego cały szereg stodoł, stojących przy drodze, obnażono z poszycia, co było tembardziej wskazane, że stodoły były puste. W ostatecznym wyniku akcji ogień umiejscowiono, przyczem spaliło się tylko siedem budynków. Wziąwszy pod uwagę nadzwyczajnie trudne warunki obrony, akcja ratunkowa uwieńczona została nader pomyślnym rezultatem.

Przychód Tow. w roku 1915 wyniósł rb. 1,504. 75, rozchód rb. 1,251. 29, stąd pozostałość na rok następny rb. 253. 46

W roku zaś 1916-ym przychód wyniósł rb. 2,163. 26, rozchód rb. 2,067. 17, stąd pozostałość na rok 1917 rb. 96, 09.

H. B.

Płock. Po całorocznej prawie bezczynności, wywołanej warunkami toczącej się wojny, Straż Ogniowa Ochotnicza Płocka, na skutek starań Rady Miejskiej, wznowiła swą działalność. Korpus Straży składa się w chwili obecnej ze stu ludzi, Zarząd Straży jednak radby tę liczbę powiększyć do 160 z tem obliczeniem, że 60 ludzi stanowiłoby rezerwę do pompowania. Tabor Straży Płockiej jest obficie zaopatrzony w drobne przyrządy pomocnicze, nie posiada natomiast większej drabiny, której brak w mieście, mającem bardzo wiele budynków dwu i trzypiętrowych, w wielu razach dotkliwie odczuwać się daje. W razie ognia Straż Płocka ma do dyspozycji cztery pary koni, z których jedna zawsze jest w stajni, trzy zaś na robocie w mieście, sześciu ludzi do obsługi stałej oraz czterech woźniców. Płock jest skanalizowany i ma specjalne urządzenia hydrantowe — przeciwpożarowe.

Niedawno odwiedził Straż naszą inspektor do spraw pożarnictwa, p. T. Brzozowski, który po porozumieniu się z naczelnikiem Straży Ogniowej, p. H. Wolskim, tudzież z burmistrzem miejscowym, zarządził niespodziewany alarm straży. Próba sprawności pod względem wyjazdu wypadła pomyślnie, ponieważ w ciągu pięciu minut tabor Straży oraz kilkudziesięciu strażaków wyjechało z remizy. Na alarm stawilo się ogółem sześćdziesięciu kilku strażaków. W dniu następnym zarządzono ćwiczenia, podczas których przerobiono szereg zadań z taktyki pożarnej. Dłuższa przerwa w działalności

STRAŻ OGNIOWA OCHOTNICZA PŁOCKA.



Sztab Straży z gościem Inspektorem do spraw pożarnictwa, p. T. Brzozowskim. Siedzą (od lewej strony ku prawej): St. Żółtowski — pom. dow. II oddz., St. Betley — pom. nacz. Straży, insp. T. Brzozowski, T. Ginter — gospodarz Straży, B. Przybyszewski — dow. III oddz.; stoją: E. Lewandowski — sierżant II oddz., J. Sikorski — pom. dow. III oddz., A. Szulc — dow. I oddz., J. Widelski — pom. dow. IV oddz., S. Karczewski — sierżant III oddz.

Straży odbiła się niekorzystnie, jak można się było tego spodziewać, na sprawności tych ćwiczeń, choć jednak stosowania się do uwagi wskazówek, jaką wykazywali strażacy, zwłaszcza młodszej generacji, daje rękojmię, że Straż Płocka stanie wkrótce na wysokości swego zadania. Na posiedzeniu Rady Sztabowej rozpatrzono regulamin, opracowany przez Zjazd Włocławski oraz instrukcję, i uchwalono ściśle je przestrzegać, tudzież stosować się do nich. Prócz tego zdecydowano, ażeby na przyszłość naczelnik straży obejmował kierunek tylko zwierzchniczy na próbach i pożarach, pozostawiając dozór nad wykonaniem poszczególnych swoich zarządzeń dowódcy oddziałowemu oraz ich pomocnikom. Zgodnie z wymaganiami regulaminu, na przyszłość będą mogli awansować na dowódców tylko ci strażacy, którzy złożą egzamin ze znajomości regulaminów, ustawy, instrukcji, umiejętnego kierowania działalnością straży ogniowej na próbach i pożarach, tudzież z taktyki pożarnej. Czas na przygotowanie się do egzaminów i zorganizowanie odpowiednich kursów określono na pięć miesięcy. Niezależnie od tego Straż ma zamiar wydelegować do Warszawy na parę tygodni 1—2 członków czynnych z pośród dowódców na kursy pożarnicze.

Straż Płocka ma nadzieję, że uda się w najkrótszym czasie wznowić sygnalizację alarmową trąbkową. Umieszczona na wieży ratuszowej syrena alarmowa oraz powyższe w kilku miejscach tablice z napisami, głoszącymi, że w danym lokalu znajduje się telefon do zawiadamiania obsługi syreny o pożarze, nie czynią zadość potrzebom, gdyż telefony te, jak naprzekł, na pocztę, dostępne są tylko w godzinach biurowych, wobec czego nikt nie ma możliwości zawiadomienia straży we właściwym czasie o wynikłym pożarze i ta wyrusza często z bardzo znacznym opóźnieniem. Ze sprawą powyższą łączy się ściśle wznowienie dyżurów wartowników na wieży strażackiej z pośród stałej najemnej obsługi, jaką Straż Płocka posiada. W związku z zamiarem Zarządu Straży powiększenia jej składu osobistego do liczby 160 osób powstają starania o wyjednanie z Kasy Miejskiej funduszu na umundurowanie. Straż ma również nadzieję uzyskania sali w budynku Magistratu, niezbędnej do urządzania zebrań, ćwiczeń oraz pogadanek.

t.

Dobre. Ze wsi Dobrego pod Mińskiem Mazowieckim piszą do „Gazety Świątecznej”:

Wieś nasza, oprócz istniejącego już tu kółka rolniczego, oraz stowarzyszeń spożywczego i pożyczkowo-oszczędnościowego, pozyskała jeszcze Straż Ogniową Ochotniczą. Myśl utworzenia straży już od lat ośmiu zaprzętała ludzi jaśniej rozumiejących dobro ogółu, ale wobec trudności i przeszkód nie można było myśli tej urzeczywistnić. Aż oto wreszcie przed paru miesiącami straż ogniowa została utworzona. Zdawałoby się, że ludzie, rozumiejąc potrzebę straży ogniowej, gorąco ją poprą; tymczasem stało się inaczej: oprócz członków czynnych i nielicznych ofiarodawców, nikt więcej nie pśpieszył z pomocą pieniężną. Zebrałszy bardzo niewiele, zakupiliśmy najniezbędniejsze naczynia do gaszenia pożarów, ale jest to jakby kropla w morzu wobec tego, co straż ogniowa mieć powinna. Już wszyscy członkowie Straży Ogniowej opuścili ręce, słusznie mówiąc, że sami nic nie zrobimy. Ale i u nas są ludzie, którym dobro kraju i narodu leży na sercu. P. J. Ostaszewski, zarządzający folwarkiem Rudzienkiem, rzucił myśl, żeby urządzić duże polowanie, a dochód ze sprzedanej zwierzyny obrócić na pożytek straży ogniowej. Jakoż polowanie doszło do skutku. Zaproszono kilkunastu myśliwych i po dwóch dniach polowania naliczono 94 zastrzelonych zajęcy. Teraz już pierzcha obawa, że straż ogniowa upadnie, bo za pieniądze otrzymane ze sprzedaży zajęcy można będzie nabyć dla straży to, co jest najpotrzebniejsze. Prawie wszyscy strażacy należeli na polowaniu do naganki, nie biorąc za to żadnego wynagrodzenia. Tym wszystkim, którzy przyczynili się do wspomnienia Straży Ogniowej w Dobrem przez polowanie, a szczególnie p. Ostaszewskiemu i pisarzowi gminnemu, p. Kosimowi składam w imieniu Straży staropolskie „Bóg zapłać”!

Naczelnik Straży Ogniowej Wł. Hejn.

Głosy czytelników.

Od jednego z czytelników naszych, p. J. G., którego głos, jako zawodowca, nadzwyczaj cenimy, otrzymaliśmy odezwę

treści aktualnej. Autor odezwę porusza ważną sprawę, związaną ściśle z bezpieczeństwem ogniom stolicy naszej. Straż Ogniowa Warszawska, wyjeżdżająca na alarm bardzo szybko, dzięki wprowadzeniu podziału t. zw. plutonowego, zastaje często, co zdarzało się zwłaszcza podczas śnieżnej i mroźnej zimy tegorocznej, studzienki hydrantowe, zawalone górami śniegu, zgarnianego z jezdni i chodników. Okoliczność ta utrudnia nadzwyczajnie natychmiastowe rozpoczęcie akcji ratunkowej, trzeba bowiem odnajdywać taką studzienkę, a odnalazłszy wyrąbywać kilofem lód, ją pokrywający, odmrażać jej kłapę i t. d., co pociąga za sobą stratę czasu. Przyczynę tego ze wszechmiar niepożądanego zjawiska autor odezwę widzi w niedość ścisłym przestrzeganiu, na co naczelnik Milicji Miejskiej kilkakrotnie zwracał uwagę w rozkazach do podwładnych sobie organów, przepisu obowiązującego, który wymaga „aby hydranty były zimową porą przy opadach śniegów bez zwłoki tak oczyszczane, żeby kłapą, pokrywającą je, była widoczna, letnią zaś porą, aby przy robotach brukarskich nie ssypywano na miejsca, gdzie są studzienki, piasku i żwiru, oraz nie składano na nie stert kostek lub materiałów budowlanych”. Do orjentowania się w rozmieszczeniu hydrantów służą tabliczki wskaźnicze, pomieszczone na ścianach i parkanach domów; tabliczki te nie powinny być w żadnym razie zasłaniane bądź sztykami, bądź plakatami, lecz winny być zawsze widoczne. Prócz tego byłoby wielce pożądane, aby inspekcja wodociągowa zrewidowała, czy wszystkie hydranty są opatrzone wspomnianymi tabliczkami, tudzież obesłała wykazami hydrantów wszystkie komisariaty.

Sprawę poruszoną uważamy za istotnie bardzo ważną, nie dość bowiem ściśle wykonywanie stosownych przepisów tamuje wysiłki i pracę tych organów ustroju społecznego, które mają za zadanie bezpieczeństwo mienia i życia mieszkańców.

List otwarty.

Z powodu organizowania przez Związek Florjański letnich kursów pożarniczych przesyłam pod adresem tych wszystkich, którym dobro i rozwój pożarnictwa krajowego głęboko leży na sercu, niniejszych słów kilka.

DRUHOWIE!

Jeżeli na nikły pod względem ilościowym stan naszych straży ogniowych dominujący wpływ wywarły reakcyjne rządy rosyjskie, upatrujące w organizacjach strażackich przyszłe kadry polskiej armii rewolucyjnej, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że samym sobie zawdzięczać musimy fatalny stan techniczny tych kilkuset istniejących taborych pożarnych, które stanowią wykoszlawiony, bez żadnego planu i myśli gromadzony dorobek naszych korporacji strażackich.

Bądźmy szczerzy i powiedzmy sobie bez żadnych ogródek i niedomawiań, że gospodarowaliśmy w tym kierunku fatalnie, że nie tylko brakowało nam środków materialnych, ile chętnych do pracy ludzi, a przedewszystkiem zawodowo-sprawnych kierowników drużyn strażackich. W obecnej dobie we wszystkich dziedzinach życia polskiego widzimy intensywną pracę, w celu wyrównania braków i wypełnienia luk, aby koniec wojny nie zastał nas nieprzygotowanych do budowania, już nie mówię wnętrza, lecz przynajmniej fundamentów i zrębów Narodowej Świątyni.

Korporacje strażackie w tej ogólnej pracy i wysiłkach narodu dla dobra ukochanej Ojczyzny nie powinny być zdystansowane.

Centrala nasza, Związek Florjański, tak niedawno powołany do życia, organizuje letnie kursy pożarnicze. Była to jedna z najważniejszych potrzeb, najbardziej dominujący postulat w naszym zawodzie strażackim.

Prowincja godnie i ze zrozumieniem winna odpowiedzieć zamierzeniom stołecznych naszych kierowników. Organizacje strażackie w myśl znanej powszechnie maxymy „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” — winny bez wyjątku stanąć, jako takie, w szeregach członków Związku Florjańskiego i jak najliczniej obesać kursy pożarnicze.

Niechaj więc wszystkie straże, które dotąd nie zapisały się jeszcze na członków Związku, złożą swe 12-rublowe udziały i niechaj każda organizacja przynajmniej jednego, najzdolniejszego z pośród swoich członków, wyśle w letnim sezonie na studia pożarnicze do Warszawy.

H. Bronicki

Komendant Str. Ogn. Ochotn. w Żelechowie,

Kronika pożarów.

— Pisma wiedeńskie otrzymały przez Szwajcarię wiadomość z Paryża, że uległa pożarowi tamtejsza ambasada austro-węgierska, znajdująca się przy ulicy Varenne.

Ambasada ta mieści się w pięknym gmachu starożytnym w stylu Odrodzenia, stojącym pośrodku wielkiego parku, który sięga aż do ulicy Babylone. Właścicielem jego był niegdyś znany bogacz medjolański, ks. Galliera. Po jego śmierci, zaszczyt mniej więcej przed pół wiekiem, skutkiem różnych zakwadrów spadkowych, kompleks domów został podzielony. Część objęło miasto Paryż, a dom przy ul. Varenne przypadł w udziale spadkowym cesarzowi Franciszkowi Józefowi, który przeznaczył go na użytek ambasady.

— Z Moskwy doszła wiadomość o pożarze nowego teatru cesarskiego, który spłonął doszczętnie. Straty wynoszą przeszło milion rubli.

— W dniu 12 marca r. b. w szwajcarskiej warszawskiej fabryki „Albatros” przez częściowe zamarznięcie aparatu do wytwarzania acetyleny nastąpił wybuch bezpiecznika. Dzięki przymotności umysłu jednego z robotników, który zamknął kran aparatu, uniknięto większej katastrofy.

— W dniu 15 b. m. wybuchł pożar w Warszawie w Alejach Jerozolimskich № 8 w drewnianej dwupiętrowej oficynie, mieszczącej 57 lokali, przeważnie jednoizbowych, zajętych przez rodziny wyrobników. Pożar wynikł w piwnicy, gdzie stróż domu palił śmiecie, oczyszczając korytarz przed mającą przybyć komisją sanitarną. Przybyłe na miejsce pożaru 1, 2 i 3 oddziały Straży Warszawskiej dzielnie zajęły się ratunkiem nawpół omdlałych z przerażenia i dymu kobiet i dzieci, tudzież stłumieniem ognia, który strawił całe prawie mienie mieszkanców. Akcją ratunkową utrudniał gęsty dym, wydobywający się z piwnicy, i potrzeba odszukiwania zawalonych śniegiem hydrantów ulicznych. Pomocy poszwankowanym udzielił sanitariusze strażacy.

Z INSTYTUCJI UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

BUDOWLI OD OGNIĄ W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Nowy cennik szacunkowy.

Tocząca się wojna wywołała zwyczaj cen wszystkich materiałów budowlanych, wobec czego wzrosła znacznie zależność od nich bezpośrednio wartość budownictwa w kraju.

Szacunek budownictwa, dokonywany przez Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych, poza celem bezpośrednim ubezpieczenia, służy za podstawę do innych postępowań natury cywilnej (pożyczki, działy rodzinne, kupno-sprzedaż), a zatem ma duże znaczenie w gospodarce krajowej.

Do chwili obecnej Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych posługuje się przy szacowaniu budownictwa cenami normalnymi robót i materiałów budowlanych, wydanymi jeszcze w roku 1900-ym, a więc dziś już przestarzałymi a przedewszystkiem zbyt niskimi.

Z uwagi na powyższe, jak również i na to, że w ciągu kilkunastoletniego okresu czasu znalazły zastosowanie w budownictwie nowe materiały, nie uwzględnione w cenniku istniejącym, Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych powziął uchwałę przystąpienia do opracowania nowego cennika i w tym celu powołał specjalną komisję pod przewodnictwem Członka Rady Nadzorczej, dziekana Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, prof. J. Dziekońskiego. W skład komisji weszli z ramienia Zarządu Ub. Wz. p.p.: B. Chomicz — prezes Zarządu, arch. S. Futasewicz — inspektor Zarządu, inż. E. Nowakowski — taksator ubezpieczeń na powiat białski, inż. W. Stajewski — naczelnik wydziału ubezpieczeń, inż. A. L. Zagrodzki — naczelnik wydziału technicznego, oraz zaproszeni przez Zarząd Ub. Wz. delegaci innych instytucji ogólnokrajowych, a mianowicie: od C. T. R. pp. J. Choromański i arch. St. Rogaczewski, od Koła Architektów — arch. Wł. Jabłoński, od T-wa Przemysłowców — bud. J. Rupiewicz, od Sosnowickiego Stowarzyszenia Techników — arch. W. Filipczyński.

Komisja rzeczona przy opracowywaniu nowego cennika taksacyjnego posługiwać się będzie cenami przeciętnymi, otrzymanymi z zestawienia nadesłanych z poszczególnych powiatów cen na materiały budowlane i robociznę.

Ceny nowe oparte będą na dokładnej analizie każdej poszczególniej części budownictwa, przyczem całość analizy ujęta będzie w taką formę, która pozwoli wprowadzać z łatwością, w miarę potrzeby, w razie dużych różnic cen w przyszłości, zmiany bądź w całym cenniku, bądź w poszczególnych jego działach.

Zasiłki dla Straży Ogniwych.

Do dnia 14 marca r. b. Zarząd Ub. Wz. wypłacił z funduszu ubezpieczeniowego rb. 4881.67 wynagrodzeń za skuteczną akcję w tłumieniu pożarów Strażom Ogniom Ochońskim: w Babiaku rb. 45, w Białej rb. 55, w Borowiczach rb. 34.60, w Brdowie rb. 50, w Brwinowie rb. 25, w Brześciu Kujawskim rb. 40, w Brzezinach rb. 30, w Chwaliborzach rb. 15, w Dankowie rb. 23, w Dąbrowicach rb. 30, w Dąbrowie rb. 6, w Dąbsku rb. 30, w Dobieszowicach rb. 40, w cukrowni „Dobre” rb. 40, w Dobrzejewicach rb. 26.25, w Dobrzyniu n/W rb. 15, w Dulsku rb. 15, w Giecznie rb. 27, w Grabowie rb. 43, w Grodzie rb. 5, w Grodzisku rb. 10, w Grzegorzewie rb. 55, w Izbicy rb. 10, w Jadowie rb. 52, w Jeziorach rb. 70, w Kamieńcu rb. 45, w Karczewie rb. 20, w Kłobowie rb. 71, w Kłodawie rb. 87.40, w Kole rb. 50, w Kompinie rb. 10, w Kościelcu rb. 15, w Krompolu rb. 15, w Krośniewicach rb. 86, w Kruszyńcu rb. 33, w Kutnie rb. 225.72, w Łatowiczu rb. 118, w Lipiu rb. 22, w Lipcu rb. 184, w Liskowie rb. 75, w Lubstowie rb. 15, w Łututowie rb. 15, w Łańkach rb. 10, w Łowiczu rb. 85, w Łukowie rb. 35, w Mazowiecku rb. 15, w Mieczysławowie rb. 40, w Mińsku Mazowieckim rb. 18, w Mławie rb. 56, w Nieszawie rb. 15, w Nowem rb. 10, w Nowem Mieście rb. 93, w Osiecku rb. 10, w Osiecinach rb. 60, w Ozorkowie rb. 103.90, w Piotrkowie rb. 45, w Płocku rb. 75, w Poddębicach rb. 24, w Porębie rb. 20, w Rawie rb. 62, w Rembowie rb. 54, w Retkach rb. 10, w Rozszczepie rb. 20, w Ruskach rb. 13, w Sieradzu rb. 73, w Siewierzu rb. 40, w Skępem rb. 70.95, w Służewiu rb. 40, w Sobótce rb. 15, w Sochocinie rb. 57, w Sokolowie rb. 157, w Sompólnie rb. 15, w Sosnowcu rb. 30, w Stawie rb. 137.50, w Stoczku rb. 51, w Szreńsku rb. 10, w Tapkowie rb. 30, w Turku rb. 63.60, w Warcie rb. 62, w Wartkowicach rb. 326.20, w Węgrowie rb. 15, w Witoni rb. 130, w Wojkowicach Komornych rb. 20, w Wrotnowie rb. 42, w Wrzawy rb. 55, w Wyszogrodzie rb. 5, w Zawidzu rb. 32, w Złoczewie rb. 60, w Żelechowie rb. 59 i w Żychlinie rb. 52, oraz poszczególnym członkom straży: w Borowiczach rb. 5, w Brwinowie rb. 15, w Brześciu Kujawskim rb. 6, w Dankowie rb. 25, w Kościelcu rb. 139, w Lipcu rb. 63, w Łańkach rb. 25, w Łukowie rb. 15, w Porębie rb. 50, w Skępem rb. 48, w Służewiu rb. 10, w Wrotnowie rb. 10, tudzież osobom postronnym w powiatach: łomżyńskim rb. 50, skierniewickim rb. 10 i warszawskim rb. 10, razem jak wyżej, rb. 4881.67.

Prócz tego wypłacono zapomogi pośmiertnej za pośrednictwem Straży Ogniwiej Żelechowskiej rb. 50 dla wdowy po ś. p. Władysławie Habrzyku, członku tejże straży, który zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pożarze.

Zmiany w składzie osobistym.

Od dnia 1 stycznia r. b. w składzie osobistym Instytucji Ub. Wz. zaszyły zmiany następujące:

Z decyzji Rady Nadzorczej zostali zamianowani taksatorami ubezpieczeń: Feliks Kostecki — do rozporządzenia Reprezentacji Lubelskiej, inż. Jan Kuziński — na powiat białski, inż. Oktawian Zagrobski — na pow. lubelski i Justyn Zieliński — na pow. wieluński.

Z decyzji Prezesa Zarządu zostali zamianowani: starszym referentem — Adam Brzozowski; pomocnikami taksatorów: Wincenty Pauli — na pow. białski, Witold Żmijewski — na pow. ostrołęcki; młodszymi referentami: Ludwik Konieczny, Mieczysław Pawełski, Jan Wolski, Aleksander Woźnicki, Karol Zweigbaum; sekretarzami biur taksatorów: Stanisław Jaworski — na pow. garwoliński, Tadeusz Korwin Kochanowski — na pow. warszawski, Stefan Majewski — na pow. kutnowski, Kazimierz Sikorski — na pow. rawski; p. o. sekretarza: Nicefor Kruszeński — na pow. ciechanowski, Stanisław Zieliński — na pow. sieradzki, Zygmunt Stasiński — na pow. makowski; kancelistą Zarządu — Tadeusz Leja; kancelistami biur taksatorów: Tytus Dytkowski — na pow. słu-

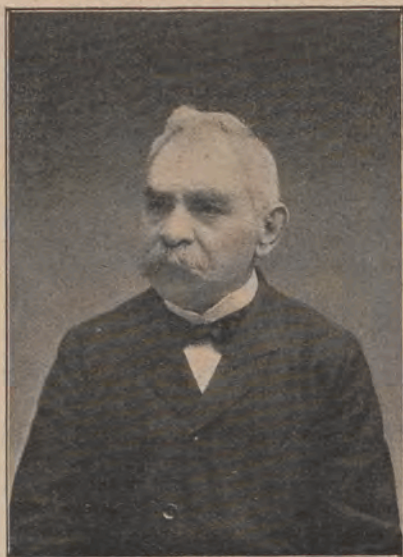
pecki, Zofja Dzieciolowska — na pow. radzyński, Marjan Kosiński — na pow. sieradzki, Irena Makowska — na pow. grójecki, Stanisław Orłowski — na pow. turecki, Roman Otrębski — na pow. kaliski (z poleceniem p. o. sekretarza), Edward Popiołkiewicz — na pow. łódzki, Wacław Zaroszyński — na pow. warszawski; biuralistkami Zarządu: Kornelia Cichocka, Lucyna Malewska, Helena Markowska; praktykantem biurowym — Zygmunt Chociński; przeniesieni: na urząd pomocnika taksatora — inż. Aleksander Peszke — na pow. częstochowski; na urząd pomocnika referenta — Julian Dmowski.

Z karty żałobnej.

Leopold Bogumił Szyller.

W dniu 22 lutego r. b. zmarł w Warszawie Leopold Szyller, uczestnik powstania 1863 r., literat i redaktor czasopisma „Strażak”.

Urodzony w r. 1832 w Marjampolu początkowo poświęcał się pracy pedagogicznej. W dobie przedpowstaniowej brał bardzo czynny udział w ruchu narodowym, jako jeden z wybitnych emisariuszów Rządu Narodowego. Aresztowany w Warszawie i skazany na rotę aresztancką, wysłany był na Syberję, skąd wskutek manifestu powrócił do kraju, gdzie, jako pozbawiony praw, był przez szereg lat pod dozorem policji.



Ś. p. Leopold Bogumił Szyller.

Jako literat z zamiłowania, pisywał książki popularne dla młodzieży i dla ludu, który otaczał szczególną miłością. Niektóre jego prace literackie, jak „Piotr Żemajtys” oraz „Wędrowki i przygody podlasiaka”, doczekały się licznych wydań.

Przed laty 18-tu, w czasach największego ucisku cenzuralnego, rozpoczął wydawnictwo pierwszego naówczas w kraju czasopisma, poświęconego sprawom pożarnictwa p. t. „Strażak”. W piśmie tem poruszał wiele spraw żywotnych, rzucał niejedno ziarno zdrowych myśli i poczynił, zmierzających ku podniesieniu organizacji strażyackich; urzeczywistnienia niektórych z nich doczekał się, dzięki zmienionym warunkom, niemal już na schyłku swego pracowitego żywota. Biorąc czynny udział w licznych zjazdach straży ogniowych w kraju i zagranicą, marzył przez szereg lat o ogólnokrajowym zjeździe strażyackim w Warszawie. Ze względu na śmiące, w ówczesnych warunkach, artykuły, jakie w swym piśmie zamieszczał, kilkakrotnie był skazywany na wysokie kary pieniężne, przed wybuchem zaś wojny, aresztowany i uwolniony za kaucją, zmuszony był przez władze poprzednie do zawieszenia wydawnictwa swego.

Ś. p. Leopold Szyller cieszył się uznaniem i poważaniem, jako bardzo pożyteczny, zasłużony i zacny obywatel.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 3 marca r. b. odbył się w Siedlcach pogrzeb ś. p. Stanisława Marjana Drabio, członka kapeli Straży Ogniowej Ochotniczej Siedleckiej, który zmarł w kwiecie wieku, bo w 19-ym roku życia, a szlachetnością charakteru zasłużył sobie na szczery żal kolegów.

W dniu 28 ub. m. zmarł w Krakowie ś. p. Michał Garapich, I Dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Szeroka działalność społeczna zmarłego wywołała żal powszechny, a strata niepowetowana odbiła się smutnem echem w całej Galicji.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Przedstawienie amatorskie na Straż Ogniową. W dniu 18 i 20 ub. m. odbyło się w Kompinie na cel Kompińskiej Straży Ogniowej Ochotniczej przedstawienie amatorskie, na którym młodzież miejscowa odegrała sztukę „Za nic swaty żydowskie”. Obywatele miejscowi chętnie pospieszyli na zaproszenia, wysłane przez Zarząd Straży, aby w ten sposób wesprzeć bardzo pożyteczną instytucję.

Osobiste.^{*)}

Komendant Straży Ogniowej m. st. Warszawy za wyróżnienie się w akcji ratunkowej podczas pożaru w d. koszarach pułku litewskiego, przy ul. Nowowiejskiej w d. 23 stycznia r. b. udzielił nagrody: wylotowemu oddziałowi III-go, Janowi Zajdlowi rb. 4, sygnaliście odd. III-go, Feliksowi Łęckiemu rb. 2, oraz pochwały szeregowcom III-go odd.: Bolesławowi Zdolińskiemu, Władysławowi Jarczyńskiemu i Michałowi Szadkowskiemu za sprawność i gorliwą pracę.

Za sprawność i wytrzymałą pracę w trudnych warunkach podczas pożaru przy ul. Chmielnej w d. 14 ub. m. wyraził pochwałę i wyznaczył nagrodę po rb. 2: wylotowemu oddziałowi I-go, Stanisławowi Michałakowi, topornikowi oddz. I-go Adamowi Kleczkowskiemu, podwylotowemu oddz. I-go, Józefowi Mroczkowskiemu, szeregowcom oddz. II-go, Stefanowi Kurzynodze i Andrzejowi Barbasiowi, wylotowemu oddz. IV-go, Władysławowi Muszalskiemu i Aleksandrowi Grzegorzewskiemu.

Za przytomność umysłu i szybką orientację wyraził pochwałę kominiarzowi oddz. II-go, Andrzejowi Rutkowskiemu, który na posterunku pod sceną teatru Rozmaitości w dniu 15 lutego spostrzegł t. zw. „krótkie spięcie” elektryczności i w porę zaalarmował obsługę techniczną.

Ofiary.

W celu uczczenia ś. p. Leopolda Szyllera, redaktora „Strażaka”, złożono do Redakcji „Przeglądu Pożarniczego” na zapoczątkowanie funduszu dla strażaków inwalidów w ofiary następujące: B. Chomicz — rb. 5, inż. J. Tuliszkowski — rb. 3, T. Brzozowski — rb. 3, Redakcja „Przeglądu Pożarniczego” — rb. 10.

Odpowiedzi Redakcji.

Zarządowi Straży Ogn. w Klonowej. W dostarczeniu planu remizy strażyackiej oraz ich kosztorysu chętnie pośredniczyć możemy, musielibyśmy tylko wiedzieć, o którą z remiz, podanych w № 3 „Przegl. Pożarn.”, chodzi. W czasie najbliższym podamy jeszcze jeden projekt remizy strażyackiej dla wsi, wraz z kosztorysem.

P-nu J. Zimniakowi w Budziszliu. Jednym z głównych zadań Zw. Fl. jest popieranie organizacji straży ogniowych. Zarząd Ub. Wz. współdziała również w tym kierunku i do pomocy przy organizowaniu nowych straży deleguje inspektora do spraw pożarnictwa, jeżeli jest o tem powiadomiony. Informacje, dotyczące formalności zapisania się na członka Zw. Fl. podane były w № 4 „Przegl. Pożarn.”

^{*)} Wprowadzając ten dział, Redakcja zwraca się z prośbą do wszystkich Straży Ogniowych, aby o wszelkich zmianach w składzie osobistym zarządów drużyn raczyły ją zawiadamiać.

O czym każdy strażak wiedzieć powinien?

Pragnąc uczynić „Przegląd Pożarniczy” pismem jak najbardziej poczytnym wśród naszych drużyn strażackich, wprowadzamy dział pod tytułem powyższym. W dziale tym zamierzamy podawać artykuły treści popularnej z dziedzin tych nauk, które wiążą się z wiedzą pożarniczą, aby tym sposobem dostarczyć w formie przystępnej, a zarazem zgodnej z prawdą, podstawowych wiadomości, niezbędnych dla każdego strażaka do świadomego spełniania obowiązków swego zawodu.

REDAKCJA.

Jak ciała płoną?

Dopóki człowiek nie poznał żywiołowych zjawisk natury, korzył się przed nimi, czcił jako przejawy mocy nadprzyrodzonych i w panicznym lęku składał ofiary na ich cześć. Stopniowo wszakże przez częste obcowanie z nimi poznawał je, badał, aż wreszcie ujarzmił. Tak było i z ogniem. Można bez przesady powiedzieć, że dzieje rozwoju cywilizacji—to dzieje poznawania ognia przez ludzi.

Dziś ogień z dawnego boga stał się sługą człowieka. Ujęty w karby, spełnia on różne posługi, przynosząc niezliczone korzyści ludzkości. Ale od czasu do czasu ujarzmiiony żywioł wyzwala się z krępujących więzów i wówczas, jakby przez zemstę za pozbawienie go dawnego zaszczytnego stanowiska, szerzy zglądę i klęski, mszcząc się na ludziach.

Do walki z szalejącym żywiołem staje dziś zorganizowany zastęp ratowniczy, spokojny w poczuciu swej siły, pewny zwycięstwa.

Do skutecznego zwalczania pożaru prócz męstwa osobistego i udoskonalonych współczesnych narzędzi ratowniczych potrzebne jest przede wszystkim umiejętne korzystanie z tych narzędzi i znajomość istoty zjawiska, z którym się walczy.

*

Paleniem nazywamy łączenie się cząsteczek płonącego przedmiotu (ciała) z gazem, zwanym tlenem. Ponieważ tlen w wielkiej ilości znajduje się w powietrzu, więc też dostęp powietrza do płonącego ciała jest równoznaczny z dopływem tlenu.

Według przytoczonego wyżej określenia rdzewienie żelaza w wilgotnym powietrzu, pojawienie się patyny na brzozy, śniedzenie miedzi i wogóle pokrywanie się nalotem wszelkich innych metali, utleniających się w powietrzu, uważać należy za spalanie powolne tych ciał, podobnie jak spalaniem nazywamy rozkład nawozu—mierzwę, leżącą na otwartym powietrzu.

Im dostęp tlenu jest swobodniejszy, tem prędzej odbywa się spalanie i przeciwnie, gdy dopływ powietrza a z niem i tlenu jest utrudniony, zjawisko spalania odbywa się wolniej. Wiadomo z życia codziennego, że, gdy drzewczki od pieca są przymknięte, opał, w piecu nagromadzony, spala się wolniej, gdy zaś chcemy, aby spalanie było energiczniejsze otwieramy drzewczki, ułatwiając przez to dopływ powietrza do pieca, zwiększając t. zw. pospolicie „ciąg powietrza.”

Spróbujmy w palniku lampy gazowej czy naftowej zatkać od spodu otwory, przeznaczone do napływu świeżego powietrza, a przekonamy się, że z płomienia zaczął wydzielać się sadza, to znaczy drobnutkie

cząstki węgla, które wskutek zmniejszonego dopływu powietrza, a więc i tlenu, nie mogą się rozżarzać, jak dawniej do białości i świecić, unoszone zaś prądem powietrza do góry osiadają na otaczających lampę chłodnych częściach w postaci sadzy. Mówimy wtedy, że lampka filuje lub kopci.

Odwrotne zjawisko zauważyć możemy, wdmuchując przez dmuchawkę (cienką rurkę) powietrze do płomienia świecy. Jasne, białe światło świecy staje się mało widocznym, błękitnym płomieniem, gdyż dzięki dopływowi większej ilości powietrza wszystkie cząsteczki węgla, zawartego w materiale świecy, ulegają dokładnemu spalaniu, dając wprawdzie mniej światła, lecz zato grzejąc silniej. Dla tego to przy spawaniu drobnych metalowych przedmiotów używają dmuchawki (jubilerzy, blacharze).

Przykłady powyższe pouczają, że każde ciało przy spalaniu posiada pewną temperaturę (stan ciepła) oraz, że temperatura ta zależy od ilości dopływającego tlenu. Jeżeli tlenu dopływa za mało, to przedmiot spala się powoli, czyli, jak mówimy, „tli się”, wydzielając ciepła niewiele; jeżeli zaś dopływ tlenu jest dostateczny, to spalanie odbywa się szybko i całkowicie, to znaczy, że wszystkie cząsteczki, w ciele zawarte, spalają się zupełnie, czyli pochłaniają największą, jaką mogą, ilość tlenu, wydzielając też największą ilość ciepła.

Zbyt znaczny jednak dopływ powietrza nie tylko nie pomaga paleniu, lecz przeciwnie nadmiar zimnego powietrza ochładza temperaturę płomienia i utrudnia spalanie, a nawet może przerwać samo zjawisko palenia, czyli ogień zgasić. Daje się to zauważyć często w piecu, w którym się węgiel jeszcze dobrze nie rozżarzył. Po otworzeniu drzwiczek na oścież, strumień chłodnego powietrza, napływający do paleniska, tłumi ogień. Podobnie zdmuchujemy płomień świecy, a silny wiatr niekiedy nagłym podmuchem wyręcza straż ogniową przy słabym pożarze.

Aby przedmiot jakiegokolwiek zaczął płonąć, musi przede wszystkim ogrzać się do pewnej temperatury. Nie wszystkie ciała posiadają jednakowy stopień zapalności, t. zw. punkt zapłonu. Jedne, jak siarka, gaz świetlny, benzyna, zapalają się bardzo łatwo, to znaczy bardzo nieznacznie ogrzane, inne natomiast przedmioty, jak drzewo, węgiel w bryłach, zapalają się trudniej, bo muszą być wprawdzie ogrzane do wyższej temperatury, niż tamte.

Do zapalenia zapalki (której łepiek robi się z siarki i fosforu) wystarcza tyle ciepła, ile go się wytwarza przez potarcie łepka zapalki o brzeg pudełka, czy też o jaką gładką powierzchnię np. o szybę.

Łatwo też zauważyć, że knot świecy nie zapala się zaraz po przytknięciu doń zapalanej zapalki, tak samo węgiel w bryłach nie wybucha płomieniem niezwłocznie po zetknięciu z rozżarzoną drzazgą drzew-

ną. Wpierw każde z tych ciał musi się ogrzać do właściwej mu temperatury zapłoniczenia i dopiero, gdy choć najmniejsza cząstka ciała ogrzeje się dostatecznie i rozpali, wówczas rozpoczęte zjawisko palenia może odbywać się nadal samorzutnie tak długo, dopóki będzie dostateczny dopływ tlenu (lub powietrza, w którym zawsze jest tlen).

Jaskrawym przykładem możliwości palenia się jedynie po uprzednim ogrzaniu przedmiotu jest zjawisko następujące: zapalona zapalka, zanurzona szybko do zbiornika z naftą, zgaśnie, ponieważ mała ilość ciepła płonącej zapalki nie zdoła ogrzać najmniejszej nawet ilości nafty do temperatury zapłoniczenia. Ta sama zapalka płonąca wystarcza wszakże do podpalenia dowolnej ilości nafty, trzymana nad powierzchnią nafty w jednym miejscu tak długo, dopóki przylegające do płomienia cząstki nafty nie ogrzeją się. Wówczas już do punktu zapłoniczenia samorzutnie i reszta nafty się zapali.

Z powyższego wynika, że:

- 1) palenie polega na łączeniu się ciała z tlenem lub, co na jedno wychodzi, z powietrzem (bo w powietrzu zawsze jest tlen);
- 2) płomień każdego ciała posiada pewną, sobie właściwą temperaturę;
- 3) aby przedmiot zdolny do spalania zapłonął, musi być uprzednio dostatecznie ogrzany;
- 4) systematyczne zmniejszanie dostępu powietrza ochładza płomień i może przerwać zjawisko palenia; podobnie działa nadmiar powietrza, raptownie oziębiając płomień.

Tych kilka wniosków poucza nas o istocie zjawiska palenia. Każdy strażak znać je i dokładnie rozumieć powinien, gdyż zwalczać wroga może najskuteczniej ten, kto dobrze zna słabe jego strony. Takimi słabymi stronami groźnego i, zda się, niezwalczanego żywiołu są następujące:

Ogień do swego istnienia wymaga koniecznie dopływu świeżego powietrza, brak tego ostatniego uniemożliwia dalsze palenie.

Każdy przedmiot, nim zapłonie, musi się wprawdzie ogrzać do pewnej temperatury, wobec czego systematyczne ochładzanie tego przedmiotu, uniemożliwi jego zapalenie.

Na tych właśnie zasadach opiera się zapobieganie rozszerzaniu się ognia w czasie pożaru.

Można naprzykład utrudnić lub uniemożliwić dopływ świeżego powietrza podczas pożaru w kopalniach, odgradzając części kopalni, objęte pożarem, przez wznoszenie grubych ścian z muru lub wprost przez zasypianie korytarzy, łączących różne części kopalni. Przedmiot, płonący w zamkniętej szczelnie przestrzeni, musi zgasnąć po pierwsze z braku tlenu do palenia, a powtórę z tego powodu, że wytwarzające się przy spalaniu gazy (głównie dwutlenek węgla), opadając, jako cięższe od powietrza, na dół, odgradzają płonący przedmiot od zetknięcia się nawet z resztą tlenu, zawartą w przestrzeni, w której się palenie odbywa. Za przykład niech posłuży świeca płonąca, wstawiona na dno butelki, której otwór szczelnie zatknięto korkiem. Świeca gaśnie szybko, bo dwutlenek węgla, wydzielający się podczas spalania świecy i opadający, dzięki swej ciężkości, na dno naczynia, uniemożliwia dopływ tlenu, zawartego w dużej nawet ilości w górnej części butelki.

Na tej właśnie zasadzie szczelne zamknięcie otworów w płonącej części budynku może być nieraz bardzo pomocne przy tłumieniu pożaru.

Częściej i powszechniej staramy się przez ochłodzenie utrudnić lub uniemożliwić palenie. Gasimy niekiedy słaby płomień silnym dmuchnięciem, wyrzucając raptownie powietrze z płuc, lub napędzając szybko otaczające chłodne powietrze za pomocą wachlarza na przedmiot płonący.

Gasząc pożar, polewamy przedmioty płonące wodą. Aby jednak zlewanie wodą osiągało skutek, winna ona dopływać strumieniem nieprzerwanym i w ilości dostatecznej. W razie przeciwnym, jeżeli wody będzie za mało, polewanie płonącego i rozpalonego przedmiotu wywoływać będzie jedynie tworzenie się wielkiej ilości pary wodnej, spalanie zaś będzie się odbywało powolniej; pożar nie ustanie, trwać tylko będzie dłużej. To też w braku wody w dostatecznej ilości lepiej nieraz, zamiast czas tracić na polewanie wodą, poświęcić od razu część płonącego budynku na pastwę płomieni, ratując resztę przez zburzenie tej części zabudowań, przez którą ogień mógłby się przedostać do pozostałych budynków. Wówczas należy zlewać wodą zagrożone sąsiednie budynki, aby przez to obniżyć ich temperaturę i nie dopuścić do ogrzania się aż do temperatury zapłoniczenia materiału budowlanego.

K. Wyszacki.

Szanownych Prenumeratorów, otrzymujących „Przegląd Pożarniczy” pocztą, uprzejmie prosimy o zwracanie się ze wszelkimi reklamacjami do miejscowego urzędu pocztowego.

Prenumeratę na „Przegląd Pożarniczy” przyjmują na prowincji wszystkie urzędy pocztowe, oraz czasowo biura taksatorów ubezpieczeń, w Warszawie zaś — biura dzienników, księgarnie oraz Administracja „Przeglądu Pożarniczego” — Al. Jerozolimskie 55.